Nr 155. Kraków, Wtorek 11 Lipca 1899. Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 10 lipca.

Hipokryzya w polityce nie jest rzeczą nową, ale zawsze, aczkolwiek przypomina stare dzieje, nie mija, w odświeżonej formie, bez pewnego wrażenia. Opozycya niemiecka rozbiła parlament austryacki, a teraz gdy rząd, dzięki jej destrukcyjnej robocie, rozwinął istny teroryzm paragrafu 14, — tasama opozycya przywdziewa teatralny kostyum szermierza konstytucyjnych swobód i wzywa do krucyaty w imię zagrożonego parlamentaryzmu. Że na obecny stan rzeczy w Austryi trudno patrzeć bez głębokiego frasunku i wielkiego zaniepokojenia o przyszłość konstytucyjną, o tem dwóch zdań być nie może; lecz że najmniej powołanymi do obrony konstytucyi są ci, co ją dla egoizmu politycznego zdeptali i w błoto teutońskie wtłoczyli, — to także nie może ulegać wątpliwości.

Protest niemieckiej partyi ludowej, ogłoszony w salcburskim organie tej partyi, czyni wrażenie hipokryzyi politycznej. Nagle opozycyoniści niemieccy dowiedzieli się o tem, co przewidywali nawet krótkowidze: Węgry wyzyskały Austryę, na którą spadły nowe, niezasłużone ciężary. A od czegóż ci panowie, co teraz z buńczucznym występują protestem, siedzieli w Radzie państwa? Przecież dokładali tam wszystkich sił, aby do rozpraw nad ugodą z Węgrami nie dopuścić, aby parlament rozbić! Sądzili, że zaskarbią sobie sympatyę wyborców, gdy tymczasem pomogli tylko Wolfowi i Schoenererowi do zdobycia nowych laurów. I dopiero teraz, gdy cały przemysł i handel austryacki ucierpiał srodze przez *interim* ugodowe, a na nieobliczalne narażony będzie straty, gdy nowa, bez parlamentu zawarta ugoda narzucona będzie Austryi — dopiero teraz niemieckie stronnictwo ludowe uczuło nagle powołanie do obrony zagrożonych interesów Austryi. Manewr ten chybi efektu tem bardziej, że wykonano go na terenie stronnictwu ludowemu obcym, bo Salcburg pozostawał dotąd zawsze w ręku katolickiego stronnictwa ludowego. Jeżeli więc opozycyoniści niemieccy liczą na wywołanie szalonych dla siebie sympatyj i zniszczenie przeciwnika politycznego, to doznają zawodu. Na taki „protest“ zdobyć się może każde niemieckie stronnictwo bez względu na to, po której w Izbie zasiada stronie, tylko najmniej z nim do twarzy tym, co przygotowali bezparlamentarne rządy w Austryi.

Narzekania na ucisk niemiecki są zbyt szablonowe, aby łzy rozczulenia wyciskać mogły. Wolf wytoczył ich tyle z pięknych ócz niemieckich, że dla „protestu“ niemieckiej partyi ludowej braknie ich z pewnością. Najmniej zresztą odczuwać mogą ów ucisk niemieckiego Michla wyborcy Salcburga, kraju ściśle i wyłącznie niemieckiego.

Takie „protesty“, jak niemieckich ludowców, brzmią zresztą bardzo słabym dźwiękiem wobec haseł pangermańskich Wolfa i Schoenerera. Ci panowie przelicytowali już dawno wszystkie inne stronnictwa w akcyi odszczepieńczej; sprzedali najpierw to, co, zdaje się, najmniej miało dla nich wartości, bo wyznanie, religię; sięgają zaś nad Sprewę, aby zyskać to, co chcą posiąść najbardziej... Wyborcy salcburscy, bardzo gorliwi katolicy, wzruszeniem ramion chyba przyjmą tyrady skrytych zwolenników bismarkizmu austryackiego, a ludy słowiańskie z politowaniem tylko spoglądać muszą na nieudolnie obmyślany manewr zdobycia serc salcburskich dla destrukcyjnej roboty narodowców niemieckich.

Niewdzięcznem wogóle zajęciem jest bawić się w proroka, a szczególniej na polu politycznem. Ze zbiegu jednak okoliczności i pewnych danych nawet i na tem polu wolno na przyszłość wysnuwać wnioski. Teraz n. p. poczynają okazywać się oznaki, pozwalające przypuszczać, że owo, z takim trudem sklecone przymierze r o s y j s k o - f r a n c u s k i e nie jest tak trwałem, jak to obustronni szowiniści głosili przed światem.

Charakterystyczną pod tym względem korespondencyę z Paryża nadesłał *Now. Wremeni* stały, a znany współpracownik tego dziennika, piszący pod pseudonimem *Viator.* Nie obwijając prawdy w bawełnę, stwierdza on, że sympatye rusofilskie z m n i e j s z y ł y s i ę z n a c z n i e we Francyi, a mianowicie od chwili, gdy Rosya pozostawiła Francuzów swemu losowi w sprawie F a s z o d y. To usposobienie Francuzów sprytnie wyzyskują Niemcy i Anglia, która, jak twierdzi *Viator,* zamierza nawet, za pomocą przekupionych dzienników paryskich, rozpocząć kampanię w duchu antirosyjskim, skoro tylko sprawa Dreyfusa raz już załatwioną zostanie. Dalszym dowodem zbliżenia się francusko-niemieckiego ma być, zdaniem dziennikarza rosyjskiego, wspólna akcya kolejowa, podjęta przez Niemcy i Francyę w Turcyi azyatyckiej. Obawą wreszcie napełnia serce *Viatora* zamierzone przez cesarza Wilhelma odwiedziny statku francuskiego, stojącego pod B e r g e n. Przeczuwa on mianowicie, że monarsze niemieckiemu uda się oczarować Francuzów swą grzecznością ujmującą.

Omawiając powyższą korespondencyę z nietajonem zadowoleniem, stwierdza *Berliner Tageblatt,* że odwiedziny cesarza Wilhelma na statku „Ifigenia“, oraz wynikła z nich wymiana depesz z L o u b e t e m, posiada doniosłe znaczenie polityczne. Organ berliński oddaje przytem wielkie pochwały francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych, D e l c a s s é'mu, który prowadzi politykę francuską torami, wskazanemi przez Juliusza F e r r y'ego. Następnie wskazuje tenże dziennik na to, jak prezydent M a c K i n l e y korzysta z każdej sposobności, aby zadokumentować swe przyjacielskie uczucia względem Niemiec, kończy zaś swoje wywody w ten sposób:

„Zbytecznem byłoby dochodzić, czy obecne zbliżenie niemiecko-francuskie pociągnie za sobą odwiedziny cesarza Wilhelma podczas wystawy paryskiej; nie potrzeba również zastanawiać się czy przyjaźń z Ameryą przyniesie nam praktyczne korzyści. Na razie wystarczy nam, że z F r a n c y ą i S t a n a m i Z j e d n o c z o n e m i ż y j e m y w m o ż l i w i e n a j l e p s z y c h s t o s u n k a c h i że rozbiły się wszelkie egoistyczne rachuby Anglii i Rosyi, obliczone na zatarg między Niemcami a dwoma tak blisko nas teraz stojącemi państwami“.

Cokolwiek za optymistyczne, zapatrywania *Berliner Tageblattu* są w każdym razie bardzo znamienne, gdyż dają miarę, jak chętnie opinia niemiecka widziałaby rzeczywiste zbliżenie się z sąsiadem z za Wogezów, którego miecz zawisnął nad Rzeszą niemiecką, skleconą przez klęskę i upokorzenie Francyi.

Nowa regulacya płac nauczycieli ludowych.

I.

Sejm krajowy uchwalił w grudniu 1898 roku ustawę nową, a raczej zmianę ustawy o stosunkach prawnych nauczycielskich, odnoszącą się do podniesienia i uregulowania płac nauczycieli. Podział ten dokonany został na 4 klasy:

I. k l a s a we Lwowie i w Krakowie w połowie posad 900 złr., a w drugiej połowie 800 złr. Tu żadna zmiana nie zaszła na lepsze, albowiem te płace jakie były, takie same pozostały. Nowość jest w tem, że dla szkół wydziałowych w tych miastach podniesiono płace o 100 złr., czego dotychczasowa ustawa nie uwzględniała.

II. k l a s ę płac ma stanowić II. klasa dzisiejszych płac 700 złr., tudzież obecna III. klasa o płacy 600 złr., które to klasy mają się zlać razem w jednę, lecz z płacami zupełnie temi samemi dla szkół pospolitych, natomiast podwyższa nowa ustawa płace dla wszystkich szkół wydziałowych o 100, a niekiedy o 200 złr. rocznie. Tak więc w I., II. i III. klasie płac uwzględnieni zostali jedynie tylko nauczyciele szkół wydziałowych, albo w szkołach 5-cio i 6-cioklasowych, z egzaminami wydziałowemi; wszyscy inni natomiast, czy to z rodzinami, czy bez, z u p e ł n i e z o s t a l i p o m i n i ę c i i nic, ale to zupełnie nic nie przynosi lepszego dla nich nowa ustawa, a nawet żadnego posunięcia się na wyższą płacę nie można oczekiwać w najbliższych latach, co niniejszem właśnie wykażemy na podstawie liczb nieomylnych.

Do trzydziestu większych miast w Galicyi należą nauczyciele: z dzisiejszą płacą 700 złr.: Biała, Drohobycz, Jarosław, Kołomyja, Nowy-Sącz, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Stanisławów, Tarnopol i Tarnów, to jest jedenaście miast; z dzisiejszą płacą 600 złr.: Bochnia, Brody, Brzeżany, Buczacz, Gorlice, Gródek, Jasło, Jaworów, Krosno, Podgórze, Sanok, Śniatyn, Sokal, Stryj, Trembowla, Wadowice, Wieliczka, Złoczów i Żółkiew, to jest dziewiętnaście miast.

We wszystkich tych miastach, według szematyzmu z roku 1899, jest szkół wydziałowych męskich 11, żeńskich 12, razem 23, a w nich stałych posad nauczycielskich męskich i żeńskich, z dyrektorami i katechetami obu obrządków, 140. Z tych połowa, to jest 70 otrzyma płace 900 złr., a połowa 800 złr. Ponieważ obecnie w jedenastu miastach większych pobiera 115 osób po 800 złr., — a w mniejszych miastach, gdzie wydziałowych szkół jest mało, gdyż tylko 4, a mianowicie w Bochni (żeńska), w Brodach (żeńska), w Jaśle (żeńska) i w Sokalu (męska) po 700 złr. — przeto posunięcie na 900 złr. dotyczyć może tylko większych miast, u co najwyżej jeszcze Sokala, jeżeli tam są nauczyciele utrzymujący rodziny, tudzież dyrektorów wszystkich szkół wydziałych bez różnicy. Wszystkie inne posady będą objęte płacą 800 złr. Nauczycielki szkół wydziałowych w B o c h n i, B r o d a c h i J a ś l e otrzymują podwyższenie z 700 na 800 złr., chociaż wcale się tego nie spodziewały.

Inna jednakże jest sprawa z nauczycielami szkół ludowych pospolitych w tych trzydziestu miastach. Tam nauczyciele starsi, utrzymujący rodziny, zamiast składać grosz na czarną godzinę, składają weksle do kas, terminów nie dotrzymują, nie mając z czego płacić; po zapłaceniu czynszu, opału, obsługi, pozostała kwota bezwarunkowo nie wystarcza na utrzymanie rodziny, nawet na sam wikt; a cóż mówić o odzieniu, obuwiu i różnych potrzebach domowych? Ci właśnie, jęczący w niedoli światłodawcy, wnosili petycyę do Sejmu; właśnie przez ich usta dochodziły błagania do Sejmu, do posłów, do prasy, a nawet do Rady państwa. I cóż dla nich Sejm uczynił na wniosek Rady szkolnej krajowej? Obliczmy dokładnie: W tych trzydziestu miastach mamy obecnie szkół sześcio i pięcio klasowych męskich 21, żeńskich 20 razem 41. W każdej szkole takiej jest wraz z kierownikiem nauczycieli z egzaminami wydziałowemi trzech, a młodszych zwykle dwóch; wszyscy ci odpadają od płac szkół pospolitych i tworzą osobny etat, pierwsi o płacy 800 złr., dla których wyłącznie ustawa tyleż zastrzegła, i zupełnie ich zrównała ze szkołami wydziałowemi, drudzy o płacy 450 złr. bez względu na miejscowość, lata służby i stosunki rodzinne.

Wliczając już tu i nauczycieli religii, w każdej szkole 5- i 6 klasowej jest tylko 1 lub 2 posady nauczycieli starszych, którzy pozostają na etacie szkół pospolitych z płacą 600 lub 700 złr.

Dokładniejszy obraz da nam wyjaśnienie następujące:

Wszystkich posad w szkołach ludowych od 1- do 6 klasowych w tych 30 miastach jest 219 męskich, 197 żeńskich (i mięszanych na przedmieściach), razem 416 posad. Z tych 1/4 część pobierać ma po 800 złr., t. j. 104 nauczycieli i nauczycielek wydziałowych; 1/4 część 700 złr., t. j. 104 nauczycieli i nauczycielek, a 2/4 części, t. j. 208 nauczycieli i nauczycielek po 600 złr.

Przy szkołach 6- i 5-klasowych obliczono posad z egzaminami wydziałowemi (według szematyzmu) 112, a mianowicie:

a) w miastach większych (Drohobycz 3, Kołomyja 3, Nowy Sącz 3, Przemyśl 3, Stanisławów 3, Tarnów 3) posad 18;

b) w miastach mniejszych, gdzie przeważnie tylko istnieją szkoły 5- i 6 klasowe, posad 94, razem 112.

Ponieważ tylko 104 ma płacę 800 złr., więc dla 8 nauczycieli nie ma miejsca w awansie. Przypuśćmy wreszcie, że niektóre 6 klasowe szkoły w ciągu roku 1899 przejdą na wydziałowe, wskutek czego tych 8 nauczycieli odpadnie z etatu szkół pospolitych i przejdą na etat wydziałowych nauczycieli, to tym sposobem znajdą wszyscy umieszczenie w kategoryi płac 800 złr., t. j. cała pełna 1/4 część posad będzie obsadzona.

Przejdźmyż teraz do nauczycieli starszych w szkołach pospolitych wszelkiej kategoryi w tych 30 miastach, a którzy nie mają prawa, wskutek specyalnego zastrzeżenia, do żadnego zupełnie podwyższenia płacy. Posad takich jest 304, t. j z ogółu posad 416 strącono 112 na etat wydziałowych z płacą 800 złr. Z tych 302 — a już liczmy pełne 3/4 posad, t. j. 312 osób musi pobierać n i ż s z e płace od wyżej oznaczonych.

W miastach większych, pominąwszy szkoły wydziałowe, pobiera 193 osób po 700 złr. Gdy z tej liczby odejmiemy osób 18, pracujących przy szkołach 5- i 6 klasowych, którzy przejdą na etat 800 złr., pozostanie jeszcze nauczycieli i nauczycielek 175, pobierających płace po 700 złr., dla k t ó r y c h w s z e l k i d a l s z y a w a n s z a m k n i ę t y, i którzy, choćby obarczeni rodzinami i najwięcej byli zasłużeni, żadnego posunięcia się w płacy nie dostąpią. Ale ponieważ tylko 104 osoby mają prawo pobierania po 700 złr., a pobiera dziś 71 osób więcej, niż nowa ustawa dopuszcza, i odebrać im tej płacy nie można, więc 71 osób zaciążyły już naprzód na ostatniej 1/4 części płac wynoszących po 600 złr. i wszystkim nauczycielom, pobierającym te płace, z a t a m o w a ł y a w a n s n a s z e r e g l a t.

Zaburzenia w Hiszpanii.

W Hiszpanii nie zanosi się wcale na uspokojenie umysłów. Wprawdzie wojsko i żandarmerya uporały się na razie z manifestantami we wszystkich większych miastach kraju, ludność jednakże, którą wzburzyła polityka finansowa i podatkowa S i l v e l i, bynajmniej nie zadowoliła się drobnemi skreśleniami w budżecie, poczynionemi przez ministra skarbu V i l l a v e r d ę. Opinia publiczna nazywa ten budżet niewytrzymującym żadnej krytyki. Szczególniej podatki bezpośrednie, obciążające nieruchomą własność, wzrosły do olbrzymich rozmiarów, podobnie, jak podatki od handlu, przemysłu i opłaty progresywne od spadków. Do nowego zaś zupełnie rodzaju należą projektowane cła wywozowe od rud mineralnych, cła transportowe na lądzie i wodzie, podatki od elektryczności i gazu, oraz od zapałek, a także opłaty od t. zw. *cedulas,* to jest kart pobytu, które zarówno cudzoziemcy, jak krajowcy wykupywać będą zmuszeni.

Oprócz tej całej litanii podatków, pomysłowy minister skarbu, obdarzony iście austryackim sprytem fiskalnym, chce zaprowadzić ogólny podatek dochodowy, mający docierać do najmniejszego nawet dochodu. Podobnych ciężarów zubożała Hiszpania w żaden sposób nie zniesie. Nic dziwnego tedy, że w całym kraju rośnie niezadowolenie i że ludzie myślący zaczynają oglądać się za inną formą rządu, niż dotychczasowa. Jedni skłaniają się ku republice, inni chcieliby oglądać na tronie Don Carlosa. Zwolennicy „legalnej monarchii“ korzystają z tego i coraz częściej dają znaki życia.

Madrycki korespondent paryskiego *Temps* donosi, że władze hiszpańskie w prowincyi Nawarze, ostrzeżone przez konsula w Bajonnie, skonfiskowały w miasteczku V e r a, starem gnieździe agitacyj karlistowskich, cztery paki z bronią. Broń tę przemycono na terytoryum hiszpańskie z Francyi. Agitacya karlistowska wzmogła się szczególniej od czasu, gdy margrabia C e r r a l b o, powiernik Don Carlosa, założył swą główną kwaterę w Biarritz, tuż u granicy hiszpańskiej. Pod jego rozkazami pracuje bardzo ruchliwy agent, niejaki O l o z a b a l, rezydujący w pogranicznem miasteczku francuskiem St. J e a n d e L u z. W Madrycie panuje przekonanie, że we wsiach nadgranicznych francuskich ukryta jest jeszcze znaczna ilość broni, przeznaczona do przemycenia.

Dla wprowadzenia w błąd rządu hiszpańskiego, Cerralbo wysłał do Madrytu senatora karlistowskiego margr. T a m a r i t a, celem rozszerzenia wieści, jakoby karliści nie myśleli teraz wcale o wywołaniu wojny domowej, gdyż sądzą, że rewolucya sama z siebie wybuchnie. Za manewr podobny uważać także trzeba pogłoskę rozpuszczoną o tem, jakoby karliści pomimo usilnych starań nie mogli otrzymać pożyczki u kapitalistów angielskich. Ze źródeł bowiem dobrze poinformowanych zapewniają, że komitet karlistowski rozporządza już 30 milionami pesatów, nie licząc ogromnego majątku pretendenta Don Carlosa.

Powodzie i wylewy.

O tym tak bardzo niepożądanym, a dzięki obojętności centralnych władz tak często nawiedzającym nas gościu, nadchodzą z rozmaitych okolic doniesienia.

Z Chrzanowa piszą nam: W nocy z dnia 8 na 9 b. m. wylała rzeczka Chechło, przepływająca przez Chrzanów, i zalała kilkadziesiąt domów, nad brzegami położonych. Woda zabrała stodoły, ule, powyrywała podłogi w zalanych domach i zerwała 2 mosty. Komunikacya miasta Chrzanowa z gminami, położonemi za rzeczką, jest nadzwyczaj utrudniona, a można powiedzieć, że nawet przerwana. Straż ogniowa czuwa nad bezpieczeństwem i pomaga w ratowaniu ruchomości, które woda zabiera. Nowy tor kolejowy, który kładą pod kolej lokalną Piła-Jaworzno, zerwała woda na przestrzeni 1 kilometra.

Obiegają miasto wieści, że Wisła zalała kilka gmin, a mianowicie: Jankowice, Bobrek i Mętków. Szkody znaczne tak w płodach, jak i dobytku.

Z Ujścia Solnego donoszą: Od 2 b. m. mamy w tutejszej okolicy ciągłe deszcze. Najobfitsze opady były w dniach 3, 6, 7 i 8 b. m. W so-

---

Jan Świerk.

Z SZAREJ PRZĘDZY.

Powieść współczesna w dwóch tomach.

TOM II.

3 (Ciąg dalszy.)

17 sierpnia.

Już uplotłam parę koszyków, co zadziwia moich kolegów, bo oni tu dłużej i takich rzeczy jeszcze nie robią.

Zaczynają też szemrać między sobą, iż pan profesor mnie inaczej uczy. Naturalnie, uczy inaczej, bo i ja to widzę. Mnie chętnie to i owo pokaże, a chłopakom całemi dniami każe znosić pręty, zamiatać, biegać po cygara i piwo.

Już to taki los biednych terminatorów ponoś zawsze i wszędzie.

Często w naszej pracowni brzmią śpiewy choralne. Jest tu jeden, młody, dzielny czeladnik, Rusin; ten zawsze śpiewa. Otóż nauczył on kolegów wiele pieśni, a przyznam się szczerze, że śpiew ten robi mi wielką przyjemność.

Wczoraj, opowiadał Wicherek, czeladnik najmłodszy, a sprytny i żwawy, jaką on książkę czytał. Słuchano go z takim zajęciem; że chwilami nawet roboty ustały, a wszyscy wpatrzeni w niego czekali z ciekawością na dalszą treść książki.

Było tam coś o zbójach, o zaklętych skarbach, o rycerzu i t. p.... Ot, jakaś licha rzecz,— a przecież ile budziła zajęcia! Pomyślałam też, coby to było, gdybym ja im zaczęła opowiadać o tych, książkach, które czytałam? Ale czy zechcą mnie słuchać?... Jakoś nie mam jeszcze odwagi, jeszcze się ich boję, może ośmielą się zanadto. Ich tylu, a ja jedna, sama.... Boję się czasami.

18 sierpnia.

Z Dąbrowy listu nie mam. Martwię się, czy Boże broń, kto nie chory. Czy nie było tam znów ognia, bo pamiętam jak zeszłego roku po zbiorach często się we wsi paliło.

Mieczysław pisał do mnie, jak zawsze, pięknie i serdecznie, a list zakończył temi słowy: „Mój terminatorze koszykarski! Trzymaj się dzielnie i pleć ładne koszyki, tylko strzeż się, aby ci nie przyszła kiedy myśl mnie koszem obdarzyć“.

Żartuje sobie ze mnie, a ja się męczę bardzo. Nie jedną niewygodę mam do zniesienia, nie jednę przykrość do poznania. Od szóstej rano do dwunastej siedzę nieporuszona przy robocie, a potem od drugiej do ósmej wieczorem. Długo tu być nie mogę, bo i pieniędzy nie mam na opłatę wiktu i mieszkania, a i wrzesień mię wołać niebawem pocznie do pracy szkolnej.

Chciałabym przez ten czas nauczyć się wiele. Najpierw zwykłe koszyki, tanie, praktyczne, tak zwane „ducki“ z zielonej łozy, jakie są potrzebne do kartofli i t. p. rzeczy w gospodarstwie. Potem koszyki targowe, jakich potrzebują kobiety do miasta, na jaja, sól, masło. Za temi idą koszyczki „galanteryjne“, małe, delikatne, jak dla dzieci, bombonierki, na kwiaty i t. d. Ale poza tem jeszcze jest ważny dział: to mebelki korzykarskie. Robią tu ładne i zgrabne krzesełka, łóżeczka, kolebki, stoliki, szafki na książki. Byłoby bardzo dobrze, gdyby dzieci sobie zaczęły takie mebelki robić i powoli, ubogie chatki niemi ozdabiać.

Mówiłam dziś o tem z moim nauczycielem, ale on zapewnia mnie, iż ten dział dla mnie za trudny, potrzeba do tego siły fizycznej. Gdy nauczę się koszyczki wyplatać, wezmę się koniecznie do mebelków.

21 sierpnia.

Wczoraj, nad wieczorem, było jakoś ciszej i spokojniej w pracowni. Wicherek gwizdał, inni mu pomagali. Wreszcie ów ciemny czeladnik powiada:

— Hej! możeby kto opowiedział bajkę.

— Nie ma nikogo takiego — odzywa się Wicherek. — Kto tu ma czas czytać książki?

— Niech mówi Paweł Mruk — woła jakiś żartowniś z boku — nigdy się nie odzywa, to może raz co mądrego powie.

— Cha! cha! cha! — śmiano się wesoło.

A ciemny znów prosi:

— Hej!... opowiadajcie co; wy czytacie, wiecie niejedno, a ja radbym słuchać.

Na tę cichą skargę ciemnego człowieka serce moje wzruszyło się... Przemogłam trwogę i odezwałam się:

— Jeżeli chcecie, ja wam opowiem ładną historyę.

Spojrzeli na mnie z zdziwieniem; chwilę wahali się, co odpowiedzieć, aż wreszcie Wicherek odzywa się:

— A proszę, kiedy pani chcą, to niech opowiadają.

Zaczęłam, ale tak drżałam, iż chwilami ledwie mogłam mówić.

— W jednej wsi pięknej i zamożnej był dwór, dwór duży, drewniany, otoczony drzewami. Jednego dnia, zrana, przed dwór zajechała bryczka, a z niej wyskoczył młody i ładny mężczyzna. Idzie do dworu, a dwór zamknięty, nikogo w nim nie ma. Ale ów panicz znał dobrze i dwór i zwyczaje, wiedział, że na zamki i klucze tutaj drzwi nie zamykają. Odsunął zasuwę, wszedł do pokoju...

Tak rozpoczęłam opowiadanie „Pana Tadeusza“. Naturalnie, musiałam nadać mu formę jak najprzystępniejszą, a starać się przytem i ciekawość zaostrzyć.

Słuchano mnie z zajęciem. Gdy wreszcie przestałam, mówiąc, iż jutro dalej będę opowiadała, zaczęli wołać:

— Proszę jeszcze, proszę jeszcze mówić.

— Wyjaśniłam, iż jestem zmęczona.

— Niech tam Telimena z Tadeuszem grzybów w lesie szuka — rzekłam z uśmiechem — a jutro dowiemy się, czyli co znaleźli.

24 sierpnia.

Roboty moje idą bardzo prędko. Już mam 16 koszyczków mej roboty, a każdy jako model, z innego fasonu i roboty innej. Przy koszyczkach, idą też teraz moje opowiadania już prawie bez przerwy, tak, że mi nieraz głosu braknie do dalszej opowieści, a moi kochani koszykarze wołają raz po raz: proszę dalej! proszę dalej!

„Pan Tadeusz“ skończony, za nim poszło „Pachole hetmańskie“, dziś znów opowiadałam „O obronie Częstochowy“.

Koło moich słuchaczy, to zdaje się dalszy ciąg mej dziatwy z Dąbrowy. Przekonałam się, iż ludzie ci nic a nic nie znają ani historyi Polski, ani najcelniejszych utworów literatury, nawet z tytułu bogdaj.

Cóż to za pole do pracy!... Niestety, ja odjadę za 10 dni, wszystko się między nami przerwie. Czyż przyjdzie tu potem ktoś, do ubogiej pracowni koszykarskiej, i będzie im czytać lub opowiadać? A czy to rzecz tak trudna i niemożliwa do wykonania?

Ileż jest panien, które nudzą się, nie wiedzą, co z czasem zrobić. Czyż nie mogłyby iść z książką do tej lub owej pracowni, do krawca, szewca, i tam godzinę na dzień poświęcić na głośne czytanie? Ludzie są tak spragnieni, iż chwytają każdą rzecz ze skwapliwością i wołają raz po raz: jeszcze, jeszcze...

25 sierpnia.

Czuję się już tak zmęczoną, iż prawdziwie ledwie przejdę z koszykarni do domu i napowrót. Ręce mam pokaleczone, sine, spracowane, a w ramionach czuję ból wielki. Przytem muszę ciągle opowiadać.

Jakżeż: czy ja, mając w pugilaresiku kilkadziesiąt centów, mogłabym powiedzieć żebrakowi, gdy rękę wyciągnie: nie dam!... A gdy ci ludzie proszą o „historye“, a ja ich mam tyle, tyle w pamięci, — czy mogę rzec: nie dam wam!?... (C. d. n.)

botę podniósł się znacznie stan wody na Rabie i Wiśle. Dziś (w niedzielę po południu) woda na Rabie sięga już do $^1/_2$ wysokości wałów ochronnych i ustawicznie się podnosi. Pola i łąki w obrębie wałów zupełnie zalane, na łąkach i polach poza ich obrębem wszystko niszczeje od ciągłego deszczu.

Z Milówki piszą: Po kilkunastodniowym deszczu Soła, przerwawszy w kilku miejscach tamy, wylała. Miasteczko Milówka i niżej położona wioska Cisiec po większej części zatopione. Duży most, wiodący z Milówki ku Kamesznicy zagrożony zerwaniem. Deszcz nie ustaje. Szkody w ziemiopłodach ogromne.

Z Niepołomic donoszą, że stan wody przedstawia groźne niebezpieczeństwo, lecz wylew dotychczas nie nastąpił, woda sięga korony wałów. Zażądano pomocy wojska. Przybyli z Bochni pionierzy pilnują brzegów i starają się groźny żywioł opanować i ująć w karby. Również groźna sytuacya jest w Bocheńskiem, gdzie koło ujścia Raby woda przechodzi koronę wałów. Wszystkie niżej położone miejscowości zalane. Wsie: Wałowiec, Kłokoczyn, Pasieka, Przewóz pod Czernichowem stoją w wodzie. W tych stronach regulacyi Wisły jeszcze nie zdołano dokonać i stare wały nie mogą stawić dostatecznej ochrony przed wylewem.

Pod Oświęcimem woda opada cokolwiek, ponieważ w Beskidach śląskich deszcz przestał padać. Mimo tego wsie Zasole i Rajsko zalane. Soła i Przemsza powyżej mostu kolejowego pod Oświęcimem tworzą jedno wielkie morze. Woda, rozlewająca się po wsiach okolicznych, dosięga okien chat.

W Wadowickiem wylewy zrządziły znaczne szkody. Nadzieja biednych ludzi, plony całorocznej pracy rolników zupełnie zniszczone. Całe prawie Zatorskie pod wodą. Na linii nowozbudowanej kolei Trzebinia-Skawce miała woda przerwać 2 przepusty.

Wogóle wszystkie wiadomości z kraju są jednym wielkim krzykiem bojaźni przed niszczącym żywiołem, jeżeli już nie jękiem rozpaczy tych, którzy postradali cały swój sposób do życia. Stan taki panuje wszędzie, gdzie tylko znajduje się jakakolwiek rzeka. Jedne tylko górskie potoki w tym roku nie wylały i nie grożą powodzią, ponieważ w górach już od dni kilku panuje pogoda.

Kraków od wczoraj jest w wielkiem poruszeniu. Gdy na chwilę wczoraj deszcz padać przestał, tłumy ludzi wyległy nad Wisłę, patrząc na jej mętne fale i pragnąc z nich wyczytać, co ze sobą niosą. Czy miną Kraków spokojnie, czyli też zajrzą ciekawie do okien biedaków, zamieszkujących izdebki suteryn, i pozbawią wiele rodzin tego ostatniego dachu nad głową, kiedy już gdzieindziej zrządziły tyle spustoszeń i sprowadziły klęskę? Fale te, wirując ustawicznie, dawały niepokojącą odpowiedź, bo wznosiły się coraz bardziej. Wczoraj o godzinie 4 po południu odbyła się w starostwie konferencya. Udano się do prezydenta miasta w sprawie pomieszczenia trenów wojskowych na Groblach w razie zalania tychże koszar. Prezydent oddał do rozporządzenia wojska ujeżdżalnię pod Kapucynami i dawną akcyzę na placu św. Ducha. — Oprócz wojska również Towarzystwo wioślarskie roztoczyło opiekę nad wezbraną rzeką. Jedną z łodzi Towarzystwa wioślarskiego bystry prąd przewrócił i wioślarze wpadli do wody, zawdzięczając swoje ocalenie jedynie umiejętności pływania. Jeden z wioślarzy dostał się do łodzi Towarzystwa wioślarskiego, drugiego rybacy z Dębnik zabrali do swojej łodzi i obydwóch wysadzono na brzeg bez poważniejszego wypadku. Wieczorem o godzinie 6 woda wzniosła się o 3 m. 20 ctm. ponad stan normalny i przez noc całą z niedzieli na dzień dzisiejszy wznosiła się ciągle. O godzinie $8^1/_2$ rano stan wody wynosił 4 m. 5 ctm. nad stan normalny, a o 10 doszła do 4 m. 60 ctm. ponad tenże stan, czyli wzniosła się o 3 m. 15 ctm. nad 0 wodowskazu podgórskiego i podnosi się stale.

Zajmujący się badaniem stanu wody ludzie przypuszczają, że woda podniesie się jeszcze o 30—40 ctm., zanim spadać pocznie. Jest to ewentualność najpomyślniejsza, jeżeli zaś deszcz dalej padać będzie, woda osiągnąć może stan znacznie wyższy. Dotychczas, tj. dziś do godziny 10 rano, stan wody jest 10—20 ctm. wyższy, niż był przy powodzi w 1884 r.

Tłumy ludzi obiegają dziś Wisłę na Groblach i zalegają ul. Wolską, gdzie Rudawa wylała. Woda tutaj dochodzi do $^1/_4$ długości ulicy, a pacholcy magistratu, wysłani celem akcyi ratunkowej, brną w wodzie po kolana. Suteryny pełne wody, na Grzegórzkach również stoi woda. Podgórze w niebezpieczeństwie, bo Wisła, lada chwila, może wystąpić z brzegów i zalać plantacye, rozlewając się stąd dalej po mieście, które położone jest nisko. W Parku Jordana woda dochodzi podobno do wysokości ławek.

Dalszych postępów powodzi oczekują wszyscy z obawą.

KRONIKA.

Kraków, 10 lipca.

Z przed lat pięćdziesięciu. *Gazeta Lwowska* ogłasza rozporządzenie cesarskie, kontrasygnowane przez ministrów: księcia Schwarzenberga, Kraussa, Bacha i in., a tyczące się „zaciągnięcia dobrowolnej pożyczki wewnętrznej od osób płacących podatki". — Car Mikołaj bawi jeszcze w Warszawie, skąd udaje się dla zwiedzenia twierdzy Nowogeorgiewskiej (Modlinu). — Węgierski komitet obrony narodowej przenosi się z Budapesztu do Szegedynu. Fryburg w Brysgowii poddaje się wojskom pruskim.

Rozchodzą się pogłoski, że car Mikołaj zamierza wejść w ściślejsze stosunki z republiką francuską. — Ks. Leuchtenbergski, który jedzie do Paryża pod pozorem odwiedzenia swego kuzyna Ludwika Bonapartego, prezydenta republiki, ma mieć sobie powierzoną w tym kierunku misyę polityczną.

Turcya, pomimo usilnych nalegań Austryi i Rosyi, nie pozwala na wkroczenie wojskom tych państw, celem operacyi przeciw Węgrom, na terytoryum Serbii, będącej jej wasalką i z gorączkowym pośpiechem uzbraja Dardanelle.

Komisya plantacyjna na przedstawienie prof. dra Domańskiego poleciła inspektorowi ogrodów miejskich p. Maleckiemu, aby, chroniąc drzewa kasztanowe na plantacyach przed wczesnem obumarciem, zarządzał obcinanie gałęzi w ten sposób, iżby co drugie lub trzecie drzewo było obcinane, a to celem utrzymania cienistości plantacyj, tak bardzo w czasie letnim potrzebnej dla publiczności. Winszujemy pomysłu p. Domańskiemu, żałujemy zaś p. Maleckiego, a jeszcze więcej publiczności, która sądzi, że obcina się np. przydrożne wierzby, ale nie kasztany.

Pomnik Al. Fredry stanie, kosztem p. Wołodkowicza, w Krakowie na plantacyach przed teatrem miejskim.

Hala targowa. Na Nowym placu rozpocznie się dnia 1 sierpnia b. r. budowa hali targowej. Na jednem z najbliższych posiedzeń sekcyi ekonomicznej mają być zatwierdzone oferty na tę budowę.

P. Józef Horoszkiewicz, dotychczasowy zastępca dyrektora kolei państwowej, zamianowany został dyrektorem kolei państwowej w Krakowie z posunięciem do VI klasy rangi z tytułem radcy rządowego.

Rozprawa o spadek po Czerneku rozpoczęła się dziś przed sądem wyższym pod przewodnictwem radcy p. Góry, w obecności radców pp. dra Bełcikowskiego, Leszczyckiego, Gaertnera i Szybalskiego.

Imieniem pozwanych jawił się adwokat dr. Gross. Pełnomocnik Czerneków dr. Adam br. Lewartowski postawił wniosek, aby p. dr. Grossa nie dopuścić do zastępstwa ze względu, że w tej sprawie był słuchany jako świadek i że broniąc dzisiaj, broniłby temsamem i swoich pod przysięgą złożonych zeznań.

Trybunał do wniosku tego się przychylił i rozprawę odroczył na skutek dalszego wniosku dra Grossa, że pozwanych nie można uznać za niejawiących się.

W internacie dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Krakowie będzie z początkiem roku szkolnego 1899/900 trzydzieści miejsc bezpłatnych do obsadzenia. Podania, zaopatrzone w metrykę, w świadectwo szkolne, świadectwo ubóstwa i szczepienia ospy, wnieść należy na ręce przewodniczącego komitetu, dra Stanisława Tomkowicza (ulica Podwale l. 2), najdalej do dnia 25 lipca b. r.

Na kurs przygotowawczy uczniowie do internatu przyjmowani nie będą.

Spór o aptekę w Półwsiu Zwierzynieckiem pod Krakowem, toczący się od 3 lat, rozstrzygnął trybunał administracyjny w Wiedniu dnia 8 b. m. Aptekę tę nadano w roku 1896 p. Żurawskiemu. Ośmnastu współubiegających się wniosło wówczas rekurs do namiestnictwa, które wprawdzie nie uwzględniło ich żądania i p. Ż. zatwierdziło, równocześnie jednak pouczyło rekurujących, że mogą jeszcze odnieść się do wyższej instancyi, tj. do ministerstwa spraw wewnętrznych, co oni też istotnie uczynili.

Ministerstwo spraw wewnętrznych uwzględniło rekurs i aptekę nadało p. Gorzeckiemu. Teraz jednak odniósł się p. Żurawski do trybunału administracyjnego, który onegdaj, po przeprowadzonej rozprawie, przyznał mu aptekę i orzekł, że rozstrzygnięcie ministerstwa sprawiedliwości było bezprawne, gdy bowiem p. Żurawskiemu dwie instancye zgodnie nadały koncesyę, ustawowo nie przysługiwało już konkurentom prawo rekursu do ministerstwa, a pouczenie namiestnictwa lwowskiego w tej mierze było błędne.

Z uniwersytetu. P. Kazimierz Wiktor Sołtysik, auskultant sądowy, rodem z Rzeszowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw, zaś p. Tadeusz Konczyński z Krakowa otrzymał stopień doktora filozofii.

Wiadomości osobiste. P. Madeyski przybył wczoraj po południu z Wiednia do Krakowa.

P. delegat Laskowski wyjechał wczoraj za 6-tygodniowym urlopem.

Konfiskacie uległ ostatni numer *Szkolnictwa* z daty 10 b. m. za artykuł p. t. „Wykwit szpiegowskiego systemu", omawiający okólnik Rady szkolnej okręgowej w Chrzanowie, mocą którego zażądano od nauczycielstwa okręgu chrzanowskiego, iżby o każdym terminie sądowym donosili inspektorowi, oraz wyjaśnili, w jakiej sprawie i w jakim charakterze powołani zostali do sądu.

Wypadek przy budowie. Dziś około godziny 8 rano wydarzył się przykry wypadek przy budowie domu na ulicy Garbarskiej. Przy rozbieraniu rusztowania spadł robotnik, Józef Budek, z wysokości pierwszego piętra, przyczem deska uderzyła go tak silnie w klatkę piersiową, że stracił natychmiast przytomność. Wezwane pogotowie ratunkowe zajęło się energicznie i szczerze nieszczęśliwym, lecz okazało się że stan jego był bardzo groźny, znajdował się już bowiem w agonii. Dyżurni pogotowia ratunkowego, udzielając pomocy, zaledwie tyle zrobić mogli, że na chwilę chorego utrzymali przy życiu i przewieźli go do szpitala św. Łazarza, gdzie niebawem ducha wyzionął. Zmarły był żonatym i posiadał rodzinę.

Zgubiony pugilares z kwotą 15 złr. 60 ct. złożył znalazca w dyrekcyi policyi. Pugilares ten jest do odebrania po udowodnieniu praw własności.

Wilka, leżącego w krzakach, widział dziś rano około godziny 10 w Bronowicach Małych gospodarz Adam Krawczyk, który osobiście przyniósł nam tę sensacyjną wiadomość. Krawczyk szczegółowo opowiedział nam swą przygodę, którą podajemy w kilku słowach.

Katastrofa, która się zdarzyła przy budowie nowego teatru we Lwowie, o której doniósł nam w sobotę telefon, miała następujący przebieg: W sobotę o godz. 6 rano weszło sześciu uczniów kamieniarskich wraz z pomocnikiem na rusztowanie, położone od strony ulicy Karola Ludwika na dachu nowego teatru pod kopułą. Byli to mianowicie Jan Semen 17 lat liczący, Maryan Łyczkowski 15 lat, Józef Kwintnik 16 lat, Tomasz Sabat 17 lat, Stanisław Petelak 16 lat, Olszewski 14 lat, a wreszcie pomocnik Michał Maruszczak 37 lat, kaleka. Ponieważ robota koło wygładzania gzymsów była za pół godziny ukończona, a podmajstrzy, któryby im przydzielił inną robotę, chwilowo na miejscu nie był obecny, przeto dwóch z nich, nie chcąc tracić czasu, zeskoczyło z góry na rusztowanie, położone nieco niżej, a mianowicie 4 i pół metra nad dachem właściwym, obok kopuły, a pięciu innych poszło za nimi. Rusztowanie to sporządzone zostało w piątek dla robotników, którzy mieli czyścić gzymsy i było obliczone tylko na dwie osoby, a nadto nie było jeszcze oddane do użytku, gdyż kierujący budową p. Sosnowski go nie oglądał.

Zaledwie tylko wyżej wspomniani robotnicy weszli na to rusztowanie, rozległ się trzask desek, a nieszczęśliwi upadli z cztero i pół metrowej wysokości na dach, gdzie się tylko dzięki przypadkowemu zbiegowi okoliczności zatrzymali, gdyż upadając na ziemię z trzeciego piętra, ponieśćby musieli natychmiastową śmierć.

Na całej budowie powstała olbrzymia panika, roboty przerwano natychmiast i wszyscy rzucili się na ratunek. Nieszczęśliwych, okropnie pokaleczonych, przeniesiono natychmiast do baraku na placu budowy i złożono ich obok siebie. Nadjechał wóz stacyi ratunkowej, a lekarz dyżurny dr. Bujanowicz wraz z obecnym przypadkowo na miejscu dr. Krobickim udzielili rannym pierwszej pomocy. Nieszczęśliwi przedstawiali straszny widok, pokaleczeni, skrwawieni, z połamanemi kośćmi i członkami ciała, nieprzytomni, jękami tylko okropnemi dawali oznaki życia.

Proces o zaburzenia po wiecu katolickim odbędzie się przed trybunałem wyrokującym we Lwowie z końcem bieżącego miesiąca. Oskarżać będzie zastępca prokuratora Strzelecki. Akt oskarżenia otrzymali obwinieni akademicy: Wyrostek, Studnicki, Szapira i technicy: Bańkowski i Januszewski, oraz robotnicy: Górny, Gdul, Czekanowski i Chodzicki.

Syoniści zwołują konferencyę krajową do Lwowa na dzień 23 i 24 b. m., a wiec akademików żydowskich na dzień 25 b. m. Na porządku dziennym wiecu znajdują się następujące sprawy: Referat o stanowisku akademików żydowskich w społeczeństwie żydowskiem. Referat o zadaniach akademików żydowskich. Memorandum do uniwersytetów o uznanie narodowości żydowskiej.

Uznanie od namiestnictwa otrzymał p. Maryan Zabradnik, właściciel nowo otworzonej apteki w Złoczowie, za wzorowe urządzenie i wprowadzenie różnych praktycznych a prostych ulepszeń własnego pomysłu.

Wiec wikarych ruskich ma się odbyć wkrótce we Lwowie. Program narad jest następujący: materyalne położenie i sposób poprawy tegoż; założenie trzech dyecezyalnych kas zapomogowych: prawo doktoryzowania się i żonatych już księży; stosunek wikarego do proboszcza; obsadzanie posad wedle lat służby i zdolności; podwyższenia płacy w stosunku do podwyższenia płac proboszczów i przyznanie prawa korzystania na kolejach państwowych z przyznanych urzędników zniżek. Wiec ma się odbyć pod protektoratem wszystkich ruskich biskupów.

Z politechniki lwowskiej. P. Wilibald Brejter, rodem ze Lwowa, złożył na politechnice II egzamin państwowy na wydziale inżynieryi.

Urząd pocztowy w Uszwi (powiat Brzesko) wejdzie w życie z dniem 16 b. m. Okręg doręczeń tworzą gminy: Uszew, Gnojnik, Uszwica i Zawada Uszewska, tudzież obszar dworski Gosprzydowa.

Egzamin z rachunkowości państwowej złożyła w namiestnictwie panna Feliksa Marya Brablecówna, córka kontrolora pocztowego z Nowego Sącza.

Zlot „Sokołów" okręgu przemyskiego odbył się w Jaworowie d. 9 i 10 b. m.

Dr. Julian Kreisel przeniósł swoją kancelaryę adwokacką do Frysztata (na Śląsku). Deputacye kilku Kółek rolniczych powiatu przybyły na jego przywitanie do miasta i prosiły o poparcie spraw tamtejszych Kółek i Czytelń.

Błoto argumentem. W nocy z soboty na niedzielę obrzucono błotem czerwono-białą chorągiew, wywieszoną z „Czytelni ludowej" w Cieszynie na powitanie chóru akademików krakowskich, widocznie, aby dowieść, jak bardzo zaniepokojoną jego przybyciem jest „rdzennie niemiecka" ludność miasta Cieszyna. Obfitość błota i wielka w posługiwaniu się niem sprawność i staranność świadczy wymownie o wyższości kultury „bławatkowej".

Dyrekcya skarbu w Opawie wydała rozporządzenie, ażeby urzędy podatkowe w Cieszyńskiem przyjmowały kwity polskie. Rozporządzenie to wywołał ks. proboszcz Karol Paździora. Z początkiem tego roku chciał ks. Paździora podjąć swoją płacę w głównym urzędzie podatkowym w Cieszynie i przedłożył w tym celu temu urzędowi kwit w języku polskim napisany. Cieszyński urząd podatkowy nie przyjął jednak tego kwitu, a ponieważ ks. Paździora żądanego kwitu w języku niemieckim wystawić nie chciał, wskutek tego nie wypłacono ks. Paździorze pieniędzy. To spowodowało ks. Paździorę do wniesienia zażalenia. Zażalenie to wypracował bezinteresownie dr. Kreisel, obecnie adwokat we Frysztacie, a w załatwieniu tego zażalenia doręczono ks. Paździorze na początku wymienione orzeczenie dyrekcyi skarbu w Opawie, którem polecono urzędowi podatkowemu w Cieszynie wypłacić pieniądze ks. Paździorze na przedłożony przez niego kwit polski i równocześnie nakazano na przyszłość przyjmować kwity polskie. Niechaj wszyscy idą za przykładem ks. Paździory.

Kurczenie ojczyzny postępuje w niektórych okolicach zaboru pruskiego z przerażającą szybkością. W powiecie gnieźnieńskim już tylko kilka większych majątków posiadają Polacy. Kolonie tworzą pięć wielkich kompleksów, w każdym powstają protestanckie szkoły i protestanckie zbory — kliny w naszym organizmie. Dwa zbory są już oddawna: w Świnarach i w Łubowie, trzeci buduje się w historycznej Lednogórze, czwarty i piąty wzniosą zapewne w Jankowie i Strzyżewie.

Ucząca się młodzież w Rosyi, jak dzienniki petersburskie donoszą, może, według orzeczenia ministerstwa oświaty, należeć do towarzystw dobroczynnych, sportowych i mających na celu rozwój fizyczny oraz doskonalenie się w sztukach — atoli bez prawa głosu na zebraniach i z warunkiem, iż uczniowie zakładów wyższych wyjednywać będą zezwolenie zwierzchności bezpośredniej, a uczniowie szkół średnich i niższych nadto i zgodę rodziców lub opiekunów. Członkami towarzystw nie mogą być uczniowie szkół wydziałów: wojennego, marynarki i duchownego.

Pomysłowy ludek żyje sobie w Janowie, jak to okazuje następujący charakterystyczny epizod: Naczelnik tamtejszej straży pożarnej, przeprowadziwszy z polecenia wójta po domach prywatnych rewizyę rekwizytów ogniowych, znalazł wszystko w porządku, a zarazem i w nieporządku. Oto znalazł beczki — z moskali, haki ogniowe — na tykach z fasoli, i drabiny — z powyłamywanemi szczeblami.

Oskarżony o szpiegostwo Decrion został przez sąd policyi poprawczej w Paryżu skazany na 3 lata więzienia.

Strejk uchwalili rozpocząć czeladnicy stolarscy w Budapeszcie. Na zgromadzeniu, w którem wzięło udział około 1000 uczestników, uchwalono rezolucyę, żądającą 10-procentowej podwyżki płacy i $9^1/_2$ godziny pracy dziennej.

Turniej szachowy w Londynie przedstawia także wcale interesujący widok dla tych, którzy grą w szachy mniej się zajmują, a zato obserwują więcej samych graczy. Lasker, o którym sądzą, że weźmie pierwszą nagrodę, jest typem Berlińczyka. Ubrany elegancko, z cwikierem złotym na nosie, robi wrażenie światowca. Podczas pauz wypoczywa w ten sposób, że chodzi po sali miarowym krokiem tam i napowrót. Amerykanin Pillsbury ma zawsze jakiś kwiatek w butonierce. Janowski jest sztywnym, zato Czigorin odznacza się nadzwyczaj żywym temperamentem i gra z taką namiętnością, że nieraz przeocza bardzo sprzyjającą szansę gry. Anglik Blackburne popisuje się dowcipem, a Tinsley z Holandyi umie... przegrywać z uśmiechniętą miną.

Pastwą pożaru stała się wystawa elektryczna im. Volty w Como. Ogień wybuchnął w sobotę około godziny 10 rano, a że o tej porze na wystawie nikogo nie było, spostrzegli go dopiero ogrodnicy. Było już jednakże zapóźno; słupy ognia wznosiły się aż ku dachom drewnianych budynków i z szaloną szybkością ogarniały wszystko, co tylko było palnem. W przeciągu dwudziestu minut w obrębie wystawy szalało morze płomieni. Wystawa elektryczna, wystawa wyrobów jedwabnych i wystawa marynarki zostały zniszczone. Tłumy ludu płynęły na miejsce katastrofy, a wojsko musiano skonsygnować. Wobec rozszalałego żywiołu wszystkie usiłowania okazały się bezskutecznemi, chociaż elektryczne sikawki rozlewały z pobliskiego jeziora olbrzymie masy wody na płonące budynki. Gdy ogień dostał się do oddziału maszyn, wyleciały w powietrze dwa gazometry.

Nieocenioną szkodę wyrządził pożar przez zniszczenie pamiątek po Volcie. Tylko szpada senatorska, zegar i order, ofiarowane Volcie przez Napoleona I, ocalały. Spłonęły również kosztowne gobeliny z XIII i XIV wieku.

Obłoki dymu widziano aż w Medyolanie. Czy ludzie zginęli w czasie tej katastrofy, dotąd nie zdołano stwierdzić. Szkoda wynosi około 20 milionów lirów, a wystawa była ubezpieczoną tylko na 8 milionów.

Wypadek na scenie zdarzył się w warszawskim teatrze Letnim podczas przedstawienia „Której". W akcie III, w którym dekoracya wyobraża wnętrze sklepu ze schodami i balkonem wewnętrznym, p. Miłobędzka, grająca rolę matki Michot, znajdowała się na balkonie. Deska, na której p. Miłobędzka stała, usunęła się i artystka spadła na scenę z wysokości pierwszego piętra, ponosząc zewnętrzne obrażenia ręki i nogi. Mimo dotkliwego bólu p. Miłobędzka podniosła się przy pomocy kolegów będących na scenie i wytrwała do końca aktu. Publiczność obdarzyła ją za to gorącym oklaskiem.

Otwarcie kolei. Z dniem 9 b. m. została w okręgu dyrekcyi kolei państwowych w Pilźnie otwartą kolej lokalna Rakonitz-Mlatz.

Instytut międzynarodowy w Pekinie. Grono cudzoziemskich dyplomatów, urzędników, misyonarzy i kupców w Chinach, poruszyło myśl założenia w Pekinie „Instytutu międzynarodowego", w którym synowie państwa niebieskiego mogliby się zapoznać z zachodnią kulturą. Zarządzenia przedsięwzięte w tym celu uzyskały już [illegible] cesarskiego urzędu zagranicznego, a Li Hung Czang, Czang Chi Tung, oraz inni chińscy mężowie stanu popierają gorliwie tę sprawę. Instytut ten ma być rodzajem akademii, gdzie wygłaszane będą odczyty publiczne, dostępne dla wszystkich sfer wykształconych i urzędniczych; nadto urządzone być mają kursa techniczne, a przy nich muzeum, zawierające modele maszyn, oraz najnowszych wynalazków. Dalej wzniesiona będzie osobna biblioteka dla dzieł cudzoziemskich i chińskich, a w tymsamym gmachu urządzone zostaną sale zebrań, gdzie Chińczycy spotykać się będą z cudzoziemcami, co utoruje drogę do stosunków towarzyskich. Inicyatorem tego planu jest Amerykanin, pastor Gilbert Reid.

Awans na kolejach. W lipcu awansowali na kolejach państwowych: (Dokończenie).

W etacie IV, t. j. w biurach ruchu: starszym inspektorem został Michał Kałmucki z Czerniowiec. Inspektorami zostali: Leon Walewski ze Lwowa i Jan Eiselt ze Stanisławowa. — Do klasy 7 awansowali: Adolf Klaften ze Lwowa, Franciszek Stamper, Karol Röhr, Ludwik Wyżykowski, Maurycy Nebenzahl i Władysław Pawłowski ze Stanisławowa, Jan Kunz, Leon Karliński i Karol Stach z Krakowa, Ferdynand Herzog z Czortkowa, Alfred Lateiner z Ołomuńca; do klasy 8: Władysław Lewicki z Zabłociec, Jakób Wójcik z Ickan, Ludwik Marcinkiewicz z Villacqu, Jan Staszko z Przemyśla, Jan Waszkowski z Hatny, Włodzimierz Kuśnierz z Kołomyi, Albert Lewiński z Nowosielicy, Józef Janesch ze Żwardonia, Wilhelm Nackh, Jan Sozański i Karol Czerwiński ze Lwowa, Edward Karaś i Henryk Moskwa z Rzeszowa, Władysław Krupski, Ksenofont Nagórzański i Bronisław Chodkiewicz ze Stanisławowa, Mieczysław Białobrzeski, Stanisław Kowalski i Władysław Kucharski z Tarnowa, Adolf Lipp, Leopold Koltschartsch i Zygmunt Roesler z Czerniowiec; do klasy 9: Jan Marciszewski, Antoni Krawczyk, Leon Czernicki, Robert Hoszowski, Stanisław Polman, Jan Barański, Tadeusz Polony Kazimierz Wiliński, Jan Dudryk, Stefan Niesiołowski, Franciszek Liptak, Piotr Wowakowski, Hyacynt Stefan, Władysław Rabczański, Julian Weber, Stanisław Golonka, Tadeuz Janik, Adolf Marossanyi, Józef Wróbel Edward Szafrański, Stanisław Greń, Maryan Biedkowski, Michał Pollak, Salamon Brann, Jerzy Sikora, Maksymilian König, Józef Geisler, Zdzisław Szpor, Edward Strauss, Edmund Schäffer; do klasy 10: Mojżesz Horowitz, dr Dawid Kormes, dr Zygmunt Landau, Maryan Rudolcki, Stanisław Jodłowski, Jan Feuer, Józef Dąbrowski, Kazimierz Żegiestowski, Stanisław Ostrowski, Leon Kamiński, Stanisław Stabiński, Stanisław Piątkiewicz, Mieczysław Kozłowski, Józef Grudziński, Aleksander Medun, Emil Blumentdal, Meyer Mondschein, Józef Krenzel, Jan Kryda, Stanisław Dąbrowski, Jan Wardzała, Wincenty Weisman, Michał Nycz, Alojzy Welfeld.

W etacie V, t. j. w biurach kontroli dochodów i rachunkowych, tytuł starszego inspektora otrzymał Józef Schneider z Krakowa; tytuł inspektora Rudol Miklaszewicz Matkowski ze Lwowa; inspektorem został Kazimierz Marcinkiewicz ze Stanisławowa. — Do klasy 8 awansowali: Lubin Lissiaki ze Stanisławowa, Tytus Sobota, Władysław Ostrowski, Majer Zipper, Kazimierz Czaprański i Stanisław Kaszuba ze Lwowa; do klasy 9: Tadeusz Gruszecki, Tadeusz Torosiewicz, Marek Leistina, Jan Liwacz, Jan Borys, Stanisław Pollo, Stefan Zawadzki, Ignacy Słonczyński, Leopold Olszanecki, Roman Pinciński, Tadeusz Tabaczyński i Antoni Fischer; do klasy 10: Jan Horvath, Stanisław Rzonca, Michał Zmurkiewicz i Wiktor Łotocki.

Mianowania. Cesarz mianował zastępcę dyrektora kolei państwowej w Krakowie, Józefa Horoszkiewicza, dyrektorem kolei państwowej tamże, nadając mu tytuł radcy rządowego.

Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował starszymi inżynierami: Franciszka Piszczeka, Wiktora Bronikowskiego, Zygmunta Machniewicza, Józefa Kriegseisena, Adama Mitschę i Karola Wojciechowskiego; inżynierami zaś w służbie państwowej dla Galicyi adjunktów budownictwa: Onufrego Piekarskiego, Józefa Hawliczka, Stefana Tretera, Bronisława Leśniaka, Meiera Fächera, Kazimierza Rawskiego i Zygmunta Sobolewskiego, dalej inżyniera wydziału powiatowego w Brzesku, Seweryna Godzielińskiego i budowniczego miejskiego w Tarnopolu, Alfreda Broniewskiego.

Namiestnik przeniósł starszych inżynierów: Kazimierza Michniewicza z Krakowa do Lwowa, Franciszka Dutkowskiego z Przemyśla do Krakowa i Tytusa Pawłowskiego ze Stryja do Przemyśla.

Konkursy. W obrębie galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu są do obsadzenia dwie posady służbowe dla utrzymywania ewidencyi katastru podatku gruntowego ze stanowiskami służbowemi w Śniatynie i Chrzanowie dla powiatów pomiarowych Śniatyn i Chrzanów, względnie dwie posady, geometrów ewidencyjnych II klasy i posady elewów ewidencyjnych z innem stanowiskiem służbowem w Galicyi. Starsi geometrzy ewidencyjni, tudzież geometrzy I i II klasy, którzy życzą sobie przeniesienia w równym charakterze służbowym do Śniatyna lub Chrzanowa, jakoteż kandydaci o posady geometrów ewidencyjnych II klasy, względnie o posady elewów ewidencyjnych, mają swoje należycie udokumentowane podania do 17 lipca b. r. wnieść do prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu.

Stypendya. Zwierzchność gminna m. Biecza ogłasza, że z fundacyi Józefa Tumidajskiego są dwa stypendya o rocznych 80 złr. od pierwszego półrocza roku szkolnego 1899/900 do rozdania. — O stypendya te tylko uczniowie szkół średnich, synowie ubogich mieszczan bieckich ubiegać się mogą. Podania należy wnosić do zarządu fundacyi na ręce magistratu do 15 sierpnia b. r.

Licytacye. W celu oddania w przedsiębiorstwo budowli konserwacyjnych na drogach strategicznych w sanockim okręgu budowniczym w latach 1899, 1900 i 1901, odbędzie się dnia 24 b. m. w starostwie w Sanoku licytacya ofertowa.

Gazeta Lwowska nr. 154

Zestawienie rachunku z festynu na rzecz gimnazyum polskiego w Cieszynie. Komitet odbył w dniu 6 lipca posiedzenie, na którem zestawienie poniższe, po skontrolowaniu należytem, zatwierdzono i skarbnikowi, ks. kan. Flisowi, absolutoryum udzielono.

Dochód z list: J. E. ks. arcybiskup Morawski 100 złr., dyr. Rotter z jego listy 11 złr., urzędnicy fabryki cygar 3 złr. [illegible] ct., Hordyńscy lornetkę teatralną i 5 złr., Pol[illegible] 5 złr., ks. dr. P. Ryłko 1 złr., ks. Lang 2 złr., J. E. ks. biskup Puzyna 10 złr., ks. infułat Krzemieński 10 złr., J. E. ks. arcybiskup Issakowicz 10 złr., z listy jego 6 złr., grono prof. gimnazyum żeńskiego 8 złr. 50 ct., z listy W. Łepkowskiego 5 złr. 50 ct., z listy Łepkowskiej 3 złr. 45 ct., z listy W. Seidlowej 27 złr. 85 ct., dr. Pareński 5 złr., ks. kan. Drohojowski 5 złr., z listy grona prof. seminaryum żeńskiego 10 złr. 50 ct., ks. prałat Feliks Gawroński 5 złr., ks. prałat Maciej Fox 10 złr., PP. Benedyktynki w Staniątkach 10 złr., Towarzystwo bratniej pomocy słuchaczów wyższej szkoły rolniczej w Dublanach 20 złr., (za pośrednictwem p. Seweryny Narzymskiej pp. Gotzowie 20 złr., p. Narzymska 5 złr., urzędnicy browaru razem) 151 złr., z listy redakcyi „Czasu" 7 złr., z listy Zygmunta Poźniaka ze Lwowa 16 złr., pp. prezydentowie Friedleinowie 20 złr., Leszek Wiśniowski 2 beczułki piwa, p. Helena Zawiłowska 2 złr., p. radczyni Kaizerowa 5 złr., ks. Stefan Skoczyński 2 złr. ks. przeor Federowicz 7 złr. 50 ct., z listy dra Poźniaka 22 złr. 80 ct., ks. prałat Wróbel 3 złr., ks. Bystrzanowski 2 złr., klasztor PP. Urszulanek 1 złr., duchowieństwo z Tarnowa 25 złr., Stowarzyszenie „Jutrzenka" 50 złr., Władysław Bartynowski 1 złr. (5 rubli w złocie 4 kor. kupon.).

Przekazy: ks. Figwer 2 złr., prof. Dziama 1 złr. 30 ct., ks. Rajski 9 złr., Kotarbiński 3 złr., prof. Brzostowicz 5 złr., list Nr. 224 5 złr., prof. dr. Zoll (junior) 3 złr., A. Łucka 2 złr., ks. dr. Bukowski Julian 3 złr., prof. dr. Fryderyk Zoll (starszy) 5 złr., Stowarzyszenie kupieckie i młodzieży handlowej we Lwowie 24 złr., seminaryum duchowne w Krakowie 25 złr., lista W. Sataleckiego 9 złr. 61 ct., dyrektor Koloswary 3 złr., Rada powiatowa krakowska 25 złr., lista W. Żeleżkiewicza 4 złr. 30 ct., p. Paszkowski 10 złr., p. Skirliński 10 złr., p. Stafiej 1 złr., p. Boczański 50 ct., p. Witkowski 50 ct., lista p. Czerwińskiej 1 złr. 55 ct., lista z handlu p. Brzezińskiego 6 złr. 9[illegible] ct., Rada powiatowa limanowska 0 złr., Rada powiatowa krośnieńska 15 złr., lista ks. J. Sobierajskiego 14 złr. lista p. prezydentowej Czyszczanowej 9 złr., Towarzystwo techniczne na ręce p. Repetowskiej 12 złr., z listy handlu p. Hawełki przy łaskawym współudziale p. kas. Ludwika Ropskiego i Adasia Skupińskiego 125 złr., lista dyr. Petelenza na ręce p. dra Jordana 23 złr. 50 ct., p. dyrektorowa Petelenzowa na ręce p. Poźniakowej 6 złr., z listy p. Pola [illegible]4 ct., z listy p. dyr. Stypkowskiej 2 złr. Razem 975 złr. 60 ct. Dochód z Parku 859 złr. 7 ct. Razem 1832 złr. 33 ct. Rozchód ogólny 339 złr. 88 ct. Odwieziono do Cieszyna dnia 1 lipca 1899 r. 1400 złr. Pozostaje 92 złr. 45 ct., tudzież 5 rubli w złocie i kupon na 4 korony.

Hr. Władysław Mycielski, właściciel dóbr Łuczanowice, udzielił bezpłatnie wszelkich artykułów do urządzenia mleczarni na festynie.

Z kalendarza. W poniedziałek 10 lipca: Amalii i Felicyty z 7 synami; we wtorek, 11 lipca: Pelagii p., Sabina i Piusa pap.; we środę, 12 lipca: Jana Gwalberta i Epifany.

Wschód słońca we wtorek, 11 lipca, o godzinie 3 m. 46, zachód o godz. 7 m. 45. Długość dnia g. 15 m. 59.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 9 lipca deszcz we dnie i w nocy z małemi przerwami; termometr od +13,8° doszedł do +18,0° C. Barometr zwolna jeszcze się podnosi.

Dnia 10 lipca o godzinie 7 rano stan barometru był 745,1 mm., termometru +15,8° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek 11 lipca: „Tamten", sztuka w 5 aktach J. Maskoffa (po raz 36).

We środę 12 lipca teatr zamknięty.

W nauce: „Nie igra się z miłością" *(On ne badine pas avec l'amour).*

TEATR.

„Nowa Dejanira" („Niepoprawni"). Dramat w pięciu aktach I. Słowackiego.

Po dwudziestu jeden latach pojawia się na scenie naszej wznowienie podniosłego utworu, w którym jeden z grona wielkich wieszczów złożył niejako estetyczno-filozoficzne wyznanie wiary w okresie, gdy duch jego przechodził wielkie przesilenie, a skrzydlata fantazya unosiła go niepowstrzymanym lotem w świetlaną krainę poezyi. Zrodziła „Nową Dejanirę" podobno wewnętrzna duchowa rozterka poety, jego werterowski żal, jego osobiste niechęci do trzeciego w tem samem gronie poetyckiem wieszcza: Zygmunta Krasińskiego, szczęśliwego rywala w miłości do pani Bobrowej. Jakiekolwiek pobudki i przyczyny wywołały powstanie tego dziwacznego, pełnego błędów i nierówności dramatu, posiada on tyle pierwiastków na wskroś dramatycznych, tyle prawdziwej poezyi, tyle siły w typach i postaciach, że nietylko musi być uważany jako jeden z klejnotów w dramatycznej spuściznie pośmiertnej Słowackiego, ale i w literaturze naszej w ogóle. Dla miłośników poezyi i języka pozostanie on zawsze wspaniałym pomnikiem wieszczych natchnień najświetniejszego okresu poezyi, a mimo wielkich zasadniczych błędów, które najlepiej znał sam poeta, nie przeznaczywszy tego utworu do druku, nie przestanie on nęcić epikurejczyków teatralnych swą charakterystyką, poezyą i plastyką.

Wystawienie „Nowej Dejaniry", której nie wiadomo na jakiej zasadzie dano w pierwszem wydaniu tytuł: „Niepoprawnych", zaliczyć należy do najcelniejszych i najgodniejszych podniesienia usiłowań i dorobków dyrekcyi p. Pawlikowskiego. Ze stanowiska teatralnego zadanie powyższe należy niewątpliwie do najtrudniejszych, i tylko tak stylowo zestrojony i zharmonizowany ansembl, jak krakowski, mógł się z nadzieją w pomyślny skutek podjąć odpowiedzialnego zadania.

Ta nadzieja oczekiwaniom odpowiedziała w zupełności. Dzięki inteligentnemu przygotowaniu i zrozumieniu ducha epoki i ducha poezyi Słowackiego przedstawienie stanęło na tem poziomie estetycznym, który cechował zawsze usiłowania p. Pawlikowskiego, ilekroć chodziło o utwór wyjątkowej wartości i znaczenia. W szeregu tych popisów teatru krakowskiego z doby kończącego się sześciolecia przedstawienie „Nowej Dejaniry" zaliczyć należy do najświetniejszych.

W obsadzie sztuki znalazły się wszystkie najwybitniejsze siły teatru. — Główny bohater dramatu, Fantazy, przypominający zasadniczemi rysami swej postaci Werthera, lub Mussetowskiego Fantasia, a ze stanowiska naszej znajomości Słowackiego i jego otoczenia, tak żywo przypominający w wielu szczegółach, rysach i słowach nawet Zygmunta Krasińskiego, znalazł stylowego przedstawiciela w p. Śliwikim. Skomplikowane rysy duchowe tej postaci odtworzył artysta z wielką intuicyą, dając w ogólnym rysunku psychologicznym, podkreślonym umiejętnem wycieniowaniem akcentów charakterystycznych, typ dekadenta ubiegłej epoki. Był w jego kreacyi i wielki pan w scenach z Rzecznickim i bolejący Werther w scenie cmentarnej, ckliwy deklamator sielankowy w scenach z hrabiną Respektową, i uparty pyszałek arystokratyczny w rozmowie z Dyaną. We wszystkich tych odcieniach, trzymanych w ramach wysoce artystycznych, widocznem było doskonałe zrozumienie roli i typu, stworzonego przez poetę.

Obok Fantazego, niedoszły teść jego, hrabia Respekt, w grze p. Kamińskiego połączył również wszystkie rysy współczesnego typu bezbarwnego, egoistycznego szlachcica i obywatela który, choćby kosztem szczęścia dziecka i godności własnej, pragnie zdobyć arystokratycznego, zblazowanego zięcia, i jego pieniędzmi ozłocić swoją podupadłą fortunę. Ckliwy i deklamujący, nieszczery i obłudny, znalazł w grze naszego artysty swój właściwy i dosadny, z talentem odtworzony wyraz. Pani Siennicka rolę hrabiny Idalii ma prawo zaliczyć do swych popisowych kreacyj, w których właściwe jej indywidualizmowi rysy znalazły dobre umieszczenie. Sentymentalna, nieszczera deklamatorka, egzaltowana, chorobliwa rozwódka, zdradzająca naprzemian porywy szlachetności i niskie popędy zemsty nad zdradzającym ją kochankiem umiała pozą, nieszczeremi akcentami i afektacyą w głosie, która już stała się od pewnego czasu manierą tej utalentowanej artystki, wydobyć w tej oryginalnej roli właściwe rysy i stworzyć całość teoretycznie z wielkim artyzmem postawioną.

Do koncertowego kwartetu zaliczyć jeszcze należy p. Romana, który grał rolę majora. Tu znowu poznaliśmy nowe rysy talentu użytecznego i pracowitego artysty. Charakterystyczny pierwiastkowo podkład tej roli umiał artysta zmienić w miarę rozwoju akcyi w wysoce dramatyczny i w scenie końcowej aktu piątego wywołać wstrząsające wrażenie. Olbrzymia moc szczerości w głosie, wysoce dramatyczne akcenta w grze i deklamacyi, całość, traktowana z przedziwnym artyzmem i subtelnością szczegółów, wystawiły p. Romanowi chlubne świadectwo talentu i pracy.

Ślicznie grała rolę Stelli p. Trapszówna, pełna wdzięku, szczerości i prostoty, z dziewczęcą w głosie naiwnością prowadząc rozmowę z Janem. Wysoce artystyczny z nią kontrast tworzyła p. Bednarzewska, jako Dyana, pełna szlachetności i tajonych głęboko uczuć. Scena z Fantazym wykonana była ze zdumiewającą siłą przekonania i szczerości, z dumą szlachetną, której rysy artystka oddała z głębokiem odczuciem.

Baszkirem był p. Zawadzki, do którego indywidualności rola ta dziwnie przypada. — W grze jego, w traktowaniu i obmyśleniu szczegółów było wiele staranności, wiele artyzmu i poezyi. Szczególniej sceny z Idalią w lesie, oraz z kapelanem, miały piętno artyzmu i siły dramatycznej. Wybornie i z wielką siłą charakterystyki odtworzył wreszcie rolę księdza p. Stepowski. — Hrabiną, która była wiernem odbiciem typu swej epoki, była p. Otrembowa. Bardzo dobrym Rzecznickim był p. Siemaszko.

Zwolennicy podniosłych, niecodziennych wrażeń w teatrze mieli sobotniego wieczoru biesiadę prawdziwie artystyczną, która zapełni jednę z piękniejszych kart dobiegającego sześciolecia.

W. Pr.

Dział ekonomiczny.

Stan zasiewów na Węgrzech. Wedle ostatniego oszacowania węgierskiego ministerstwa rolnictwa prawdopodobny tegoroczny plon pszenicy wynosi 36·7 mil. *q* (kwintal, t. j. 100 klg.), żyta 11·8 mil. *q*, jęczmienia 12·4 mil. *q*, a owsa 10·8 mil. *q*. Chociaż w ostatnich dziesięciu dniach czerwca w wielu miejscowościach spadły ulewne deszcze i grad, stan pogody wogóle można uważać za bardziej przyjazny dla wegetacyi, niż w pierwszej połowie czerwca. Przedewszystkiem chłodny czas powstrzymał szerzenie się rdzy na kłosach, tak, że szkody z powodu rdzy nie dojdą do tak znacznych rozmiarów, jak się można było tego pierwotnie obawiać. Znaczną szkodę wyrządziła tylko rdza tam, gdzie zboże bardzo długo leżało. Najwięcej stosunkowo ucierpiała od rdzy pszenica, mniej jęczmień, bardzo nieznacznie owies, a żyto prawie zupełnie nie doznało szkody. Panujące mgły budzą jednak obawę, że rdza jeszcze bardziej się rozszerzy. Większe szkody w pszenicy zrządziła również śniedź. Na gruntach lżejszych zbiór pszenicy ozimej już rozpoczęto; żniwo jednak doznaje przeszkody z powodu silnych deszczów. W przeważnej części kraju zbiór będzie średni, miejscami dobry, a tu i owdzie mniej niż średni. Żyto zaczęto również żąć; plon prawie wszędzie wypadnie średni, a ziarno jest wcale dorodne. Jęczmień ozimy dał plon wcale zadowalniający, jary zaś zapowiada się mniej dobrze i da zbiór zaledwie średni. Owies, chociaż w wielu miejscach uszkodzony przez chwasty i owady, przedstawia się nieźle. Rzepak daje plon zaledwie średni, a tylko w niektórych miejscowościach niezły. Kukurudza w ostatnich dziesięciu dniach się poprawiła; późne zasiewy jednak dotąd są słabo rozwinięte i w wielu okolicach żółkną. Stan prosa i hreczki jest zupełnie zadowalniający, tak samo jak i roślin strączkowych i okopowych. Drzewa owocowe cierpią wiele od słót i zapowiadają zbiór owoców bardzo nieobfity.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 10 lipca. *(Telefonem.)* Wczoraj p. Daszyński przemawiał tu na zgromadzeniu socyalistycznem, które odbyło się na placu wystawowym w hali muzycznej, na temat: „Czego chcą socyaliści?".

Jak zwykle, p. Daszyński sięgnął bardzo daleko, bo aż do końca XIV. wieku, dowodząc ucisku, który, co najmniej od ówczas począwszy, wywierała szlachta na lud, a cechy na rzemieślników. Przeszedłszy następnie dzieje ludzkości aż do naszych czasów, zaznaczył p. Daszyński, że najważniejszym postulatem socyalnej demokracyi, którego jeszcze nie osiągnęła, jest: powszechne, równe, tajne głosowanie.

Poświęciwszy dalszy ciąg swej mowy wywodom nad brakiem oświaty w Galicyi, nad nędzą, panującą w tym kraju, i nad emigracyą, zakończył ją apostrofą do urzędników państwowych, którzy nie wykonują dostatecznej kontroli nad kasami chorych, a nie pozwalają, aby w nich zasiadali socyaliści.

P. Daszyński użył przytem tak drastycznych wyrażeń, że komisarz rządowy, p. Wenz, rozwiązał zgromadzenie, którego członkowie opuścili spokojnie plac wystawy, śpiewając swój hymn robotniczy. Liczna policya, która asystowała zgromadzeniu, nie miała powodu do wkroczenia.

Wiedeń, 10 lipca. Wedle doniesienia *Wiener Allg. Ztg*, rząd austro-węgierski doznał stanowczej odmowy od rządu Stanów Zjednoczonych na swą propozycyę, aby sprawę wynagrodzenia za zabitych poddanych austro-węgierskich w czasie strejku pod Lattimer oddać pod rozpatrzenie sądu rozjemczego. Rząd Stanów Zjednoczonych odmowy swej nie motywował; w poprzednich zaś notach, odnoszących się do tej sprawy, rząd Unii twierdził, że sądy amerykańskie ostatecznie tą sprawę załatwiły.

Wiedeń, 10 lipca. *(Telef.)* Już jutro odbędzie się rozprawa sądowa przeciw socyaliście Bretschneiderowi o czwartkowe rozruchy; rozprawa przeciw Adlerowi i Reumannowi odbędzie się w przyszły piątek.

Wiedeń, 10 lipca. *(Telefonem.)* Ministerstwo spraw wewnętrznych przygotowuje dla publiczności formularze, których ma się używać w przewidzianych przez nową procedurę cywilną wypadkach, dających stronie możność obchodzenia się bez adwokata.

Wiedeń, 10 lipca. *(Telefonem.)* Szef sekcyjny w ministerstwie skarbu br. Jorkasch-Koch zachorował ciężko na zapalenie naczyń limfatycznych.

Wiedeń, 10 lipca. Wczoraj o godz. 1 min. 54 po południu wykoleił się pociąg kolei miejskiej w bliskości „Praterstern". Trzy osoby odniosły lekkie uszkodzenia.

Paryż, 10 lipca. *Matin* ogłasza list ks. Henryka Orleańskiego, w którym książę oświadcza, że ugnie się przed wyrokiem sądu wojennego w Rennes, podobnie jak się ugiął przed wyrokiem z r. 1894. Gdy Francya uwolni się od tej bolączki, będzie mogła poświęcić się swoim interesom w innych częściach świata.

Paryż, 10 lipca. Rada ministrów sprzeciwiła się ułaskawieniu Christianiego, który na wyścigach w Auteuil znieważył prezydenta Loubeta.

Paryż, 10 lipca. Gubernator Wysp Zbawienia, Deniel, złożony został z urzędu, z powodu złego obchodzenia się z Dreyfusem. Jego zastępcą zmianowano Lacousade'a.

Madryt, 10 lipca. Po odebraniu odpowiedzi od kortezów na mowę tronowową królowa regentka wraz królem udadzą się na pobyt letni do San Sebastian.

Madryt, 10 lipca. Tutejsze koła urzędowe zaprzeczają wszelkim pogłoskom o rzekomem przesileniu w łonie gabinetu.

Londyn, 10 lipca. Książę Walii odbył w towarzystwie członków rodziny królewskiej, dostojników dworskich, oraz zagranicznych *attachés* wojskowy przegląd ochotników w liczbie 27.000 ludzi w parku St. James. Przegląd ten odbywał się na pamiątkę pierwszego przeglądu ochotników, który odbył król Jerzy III. w 1799 r.

Petersburg, 10 lipca. Między Rosyą i Anglią toczą się dyplomatyczne układy w sprawie następstwa tronu w Afganistanie.

Sofia, 10 lipca. Na ostatniem posiedzeniu sobrania przemawiał prezydent ministrów Grekow, odpowiadając na interpelacyę w sprawie polityki macedońskiej. Rzekł on między innemi, iż rząd bułgarski przeciwny jest wszelkiemu użyciu siły na korzyść Macedończyków. Minister ma nadzieję, że Turcya przyjdzie w końcu do przekonania, iż rząd bułgarski trzyma się zdala od wszelkiego ruchu w Macedonii. Co się tyczy reform w Macedonii, to Bułgarya nie może nic w tym kierunku uczynić bez poparcia mocarstw. Spodziewać się jednak można, że skutkiem pokojowych usiłowań reformy zaprowadzone będą, choć może nie w zbyt obszernych rozmiarach.

Sobranie przyjęło z zadowoleniem do wiadomości odpowiedź prezydenta ministrów.

Belgrad, 10 lipca. Stan zdrowia byłego regenta, Risticza, znacznie się polepszył.

Belgrad, 10 lipca. Serbski poseł w Petersburgu, gen. Sawa Gruicz, został postawiony w stan rozporządzalności, oraz odjęto mu stopień generała w rezerwie. Czynności poselstwa przeszły natychmiast w ręce pierwszego sekretarza.

Rzym, 10 lipca. Zakończyło się tu wczoraj koncylium biskupów południowo-amerykańskich.

Rzym, 10 marca. *Tribuna* zaprzecza, jakoby Zola miał się wyrazić, że pewnym jest, iż Dreyfus będzie uwolniony. Dreyfus ma stale zamieszkać we Włoszech.

Pretorya, 10 lipca. Prawdopodobnem jest, że parlament kolonii Przylądkowej wyrazi przekonanie, że Anglia zajmie stanowisko przyjazne w sporze z Transwaalem.

Sytuacya.

Wiedeń, 10 *Wiener Allg. Ztg* donosi, że wbrew dotychczasowym doniesieniom dzienników rządy Austryi i Węgier bynajmniej nie porozumiały się dotąd co do ogłoszenia i porządku, w jakiem ma ono nastąpić, ustaw, odnoszących się do ugody.

Dziś ma wyjechać hr. Thun do Budapesztu, za nim podążą prawdopodobnie ministrowie: br. Dipauli i dr. Kaicl.

Wiedeń 10 lipca. Pod koniec sierpnia ma zebrać się komitet wykonawczy prawicy na posiedzenie, na którem rząd przedstawi swe zamiary co do środków, jakich zamierza użyć dla przywrócenia uporządkowanych stosunków parlamentarnych.

Wiedeń, 10 lipca. *W. Allg. Ztg* donosi, że Delegacye wspólne nie będą zwołane przed końcem października b. r.

Wiedeń, 10 lipca. *Sonn- und Montags Ztg* zapewnia, że stanowisko namiestnika Galicyi, hr. Pinińskiego, nie jest zachwiane.

Wiedeń, 10 lipca. *(Telef.) Deutsches Volksblatt* zaprzecza podanej przez *Sonn- u. Montags Ztg* wiadomości, jakoby rząd miał cofnąć z powrotem do Sejmu dolno-austryackiego uchwaloną przezeń ordynacyę wyborczą.

Wiedeń, 10 lipca. Zapowiedziane na dziś zgromadzenie socyalno-demokratyczne zostało przez władzę zakazane.

Lubiana, 10 lipca. *Slovenec* donosi, że prezydent ministrów hr. Thun zwołał do Wiednia szereg wybitnych posłów prawicy na konferencyę.

Cheb, 10 lipca. Iro i Schoenerer zwołali tutaj zgromadzenie rolników niemieckich. Zgromadzenie zostało zaraz na początku przez komisarza rządowego rozwiązane za prusofilską apostrofę jednego z mowców do herbu miasta, wyobrażającego orła w klatce.

Zatec, 10 lipca. Wczoraj odbyło się tutaj zgromadzenie socyalistyczne, na którem przemawiał poseł Berner o nadużywaniu §. 14. Komisarz rozwiązał zgromadzenie.

Zamach na Milana.

Belgrad, 10 lipca. Onegdaj i wczoraj aresztowano znowu kilkanaście osób, a między tymi archimandrytę Milicza. Przedsięwzięto też liczne rewizye domowe. Śledztwo toczy się w podwójnym kierunku, mianowicie chodzi o to, czy spisek był uknuty przez radykałów lub przez zwolenników pretendenta Karageorgewicza, albo też, czy obie te grupy działały w porozumieniu.

Sprawca zamachu Knezevicz przyznał się w zupełności do winy i zeznał, że został wynajęty do spełnienia zbrodni przez radykałów. Inni aresztowani wypierają się winy, jednakże znalezione papiery wielce ich kompromitują. Przedewszystkiem skompromitowany nimi jest poseł w Petersburgu Sawa Gruicz, który w swoim czasie był prezydentem ministrów w radykalnym gabinecie.

Przedsięwzięto także liczne aresztowania na prowincyi.

Cesarz Franciszek Józef i wielu innych monarchów nadesłało depesze gratulacyjne.

Wylewy i powodzie.

Oświęcim, 10 lipca. Wczoraj około godziny 5½ wieczorem nad miastem wśród grzmotów i piorunów nastąpiło oberwanie się chmury, wskutek którego spłynęło z wodą kilka domów. Szkody na razie obliczyć się nie dadzą. Katastrofa, wymagająca rychłej i skutecznej pomocy, wywołała ogromny popłoch wśród mieszkańców.

Opawa, 10-go lipca. Wskutek ulewnych deszczów wezbrały wszystkie rzeki na wschodnim Śląsku, a mianowicie: Ostrawica, Odra i Wisła. Katastrofa powodzi nawiedziła miasteczko Strumień *(Schwarzwasser)*. Połowa miasta stoi pod wodą. Namiestnik hr. Thun-Hohenstein wyjechał wczoraj na miejsce katastrofy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodz. od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 10 lipca 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	—	—
„ „ srebrna	—	—
4% renta austryacka złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
4% „ węgierska złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	—	—
„ kredytowe	—	—
Londyn	—	—
Marki	—	—
20-to Markówki	—	—
20-to Frankówki	—	—
Włoskie banknoty	—	—
Dukaty	—	—
Węgierskie Losy Premiowe	160	—
Losy tureckie	64	—
Akcye Anglobanku	152	10
„ Unionbanku	312	50
„ Bankverein	274	—
„ Laenderbanku	242	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	287	—
„ „ Południowej	78	—
„ „ Elbethal	260	—
„ „ Nordbahn	3255	—
„ „ Staatsbahn	348	25
„ „ Alpine	240	50
„ Tureckie Tabaczne	144	—
Ruble	127	—

Berlin, 10 lipca 1899.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	165	65
Krótki Wiedeń	169	40
Banknoty rosyjskie	216	05
Krótka Warszawa	215	75
4½% Listy polskie	100	30
Renta włoska	94	60
Akcye kredytowe austryackie	238	62
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 10 lipca 1899.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	—	—
Cena nafty	—	—
Pszenica na jesień	8	97
Żyto na jesień	7	28
Owies na jesień	5	92
Kukurudza	4	92

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 10 lipca 1899 r., godzina 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	126	75	127	75
Marki niemieckie	58	85	59	15
Franki papierowe	47	70	48	15
20-to frankówki w złocie	9	53	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	10	101	—
4% „ „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. niesk.	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	60	96	25
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	—	99	—
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96	50	97	50
4% Pożyczka miasta Lwowa	93	75	94	75
5% Obligacye komun. Banku kraj.	101	75	102	75
4½% „ „ „ „	100	25	101	—
4% Obligacye kolejowe	97	25	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	27	75
„ „ Stanisławowa	56	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	370	—	380	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	200	—	207	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	50	211	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy.	286	50	288	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby. W pierwszą niedzielę każdego miesiąca wstęp darmo.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków. W niedzielę o godzinie 10. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec kościoła N. P. Maryi** oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum ks. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta. — Szkoły, pensyonaty i instytucye, pragnące zwiedzić Muzeum zbiorowo, w dnie te nie mogą być do zwiedzenia dopuszczone, ale zgłosić się winny do dyrekcyi, która inny dzień odpowiedni w tym celu oznaczy.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdy niedzielę od godziny 9-tej do 1-szej w południe.

Gabinet zoologiczny tamże na dole.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 9 do 1 i od 3 do 6 popołudniu za opłatą 20 ct. od osoby dorosłej i 10 ct. od dzieci do lat dziesięciu. W niedziele i święta — z wyjątkiem świąt głównych — wstęp do zbiorów od godziny 10 do 1 bezpłatny.

Fulary jedwabne 65 ct.

jakoteż **czarne, białe** i **kolorowe „jedwabie Henneberga“** od **45 ct.** do **złr. 14·65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste, damasty i t. p. (około 240 rozm. gatunków i 2000 rozm. kolorów, deseni i t. p.)

Na suknie i bluzki z fabryki! Dla prywatnych wprost do domu wolne od opłaty poczt. i cła!

Próbki natychmiast.

202 8 13 Zamawiać można także w języku polskim. — Do Szwajcaryi porto podwójne.

— do złr. 3·35 za metr w najnowszych deseniach i kolorach — **G. Henneberga fabryki jedwabiów, Zurych (c. i k. dostawca nadworny).**

„Flora“

W pracowni sukien damskich

udzielam lekcyj kroju systemem francuskim oraz najświeższym wiedeńskim, po przystępnych cenach. 1384 1 0

„Flora“, Kraków, ul. Karmelicka 17.

☛ Poszukuję zaraz kilka uzdolnionych panienek.

Młody człowiek

z ukończoną wyższą szkołą handlową, znający gruntownie buchalteryę i stenografię polską — poszukuje posady w większem przedsiębiorstwie.

Łaskawe zgłoszenia pod adr.: **„Mercier“ poste restante Kraków.** 1427

Motor 2-konny

i **rozmaite aparaty** do wyrobu wody sodowej tanio do sprzedania. 1433 1 3

„Zdrowie“, Stowarzyszone fabryki wody sodowej Stow. zarej. z ogran. poręką w Krakowie.

Koncypienta

poszukuje Dr. KOZŁECKI, adwokat **w Nowym Targu.**

Posada jest zaraz do objęcia 1426 1 3

ZMIANA LOKALU.

Skład mąki i kaszy,

istniejący od 56 lat w starych Sukiennicach i przy ul. św. Jana w Krakowie,

Władysł. Rutkowskiego,

przeniesiony zostanie dnia 15 b. m. na ul. Szczepańską Nr. 11, obok handlu p. Nagla.

Łaskawej pamięci WPP. Gospodyniom poleca swój **skład z mąkami i kaszami,** które sprzedaje **po cenach targowych.**

1425 1 10 Władysław Rutkowski.

Chłopiec zamiejscowy, lat koło 14 mający, przyjętym być może

jako praktykant.

Zgłoszenia ze świadectwami do handlu pod firmą **Szarski i Syn** w **Krakowie.** 1438

Udzielam gruntownie 1432 1 3

Nauki Buchalteryi

pojedynczej i podwójnej, języka niemieckiego, korespondencyi kupieckiej, rachunkowości bankowej (bilans), **również przygotowuję w najkrótszym czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej.**

Osoba, która posiada **zaniedbane** i nieczytelne pismo, a nawet osoba, która już posiada trzęsącą się rękę, może się u mnie w 10 lekcyach nauczyć **pięknego** i szybkiego pisma.

Henryk Gottlieb,
Kraków, ul. Dietlowska L. 45.

Poszukuje się na czas wakacyj

studenta lub młodego pedagoga, władającego językiem: polskim i niemieckim, któryby od 15 lipca do 15 września b. r. mógł na wsi towarzyszyć dwom chłopcom w wieku 10—12 lat.

Zgłoszenia z podaniem bliższych dat przesyłać pod adresem: **Alfred Fiałkowski w Bielsku.** 1398 3 3

Konkurs.

W mieście **Skawinie** jest do obsadzenia posada **akuszerki miejskiej,** z roczną płacą 100 złr., począwszy od 1 września b. r.

Ubiegające się o tę posadę winny wnieść należycie udokumentowane podania na ręce burmistrza miasta **do dnia 31 lipca 1899 r.**

Magistrat miasta.

Skawina, dnia 28 czerwca 1899 r.

1401 2 3 Burmistrz: **Mroczkowski.**

GLICERYNA TOALETOWA

z zapachem konwaliowym, do twarzy i rąk — flakony po 1 zł., 50 ct., 30 ct. i 15 ct. 173 14 0

ZAKOPANE.

830 21 24

Hotel i Pensyonat w nowym, wygodnie urządzonym domu, z rozległemi widokami na Tatry i dolinę Zakopanego, posiada wysokie, obszerne i ciepłe pokoje. Wjazd od Chramcówek. Prospekta na żądanie. Ceny umiarkowane.

„WILLA LILIANA.“

Nowość!

Chodaczki łyczkowe do kąpieli, para 50 ct., 1297 8 8

wysyła odwrotnie za zaliczką

Lipiński, Kraków, ul. Grodzka.

Inteligentni młodzi ludzie

z małą kaucyą — mogą łatwo zarobić 40—70 złr. tygodniowo przez sprzedaż nowego patentowanego artykułu.

Bliższa wiadomość: **Kraków, ul. Grodzka 69, I. piętro.** 1345 9 10

Istniejący od lat 26

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski

pod firmą

BRACIA TREMBECCY

w Krakowie

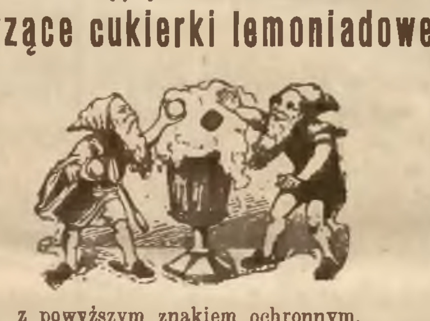
przy ul. Rakowickiej L. 7,

poleca wszelkie roboty w zakres kamieniarstwa wchodzące, a w szczególności wielki wybór **gotowych pomników i grobowców familijnych.** — Zamówienia wykonuje w krótkim czasie — po cenach przystępnych. 1014 27 36

Wyborną lemoniadę

dają tylko Marsznera

burzące cukierki lemoniadowe



z powyższym znakiem ochronnym.

Fabryka wschodnich cukierków

A. MARSZNERA

król. Winohrady „Plzenka.“

Wszędzie do nabycia. Gdzie nie ma hurtownej sprzedaży, wysyłam opłatnie 100 zwojów za 7 złr. za zaliczką lub za gotówkę. 1374 2 10



Dawka Nestlego mączki dla dzieci 90 ct.

Dawka Nestlego zgęszczonego mleka 50 ct.

Nowość! Zgęszczone mleko bez cukru, marka Viking Dawka 50 ct.

☛ Na próbę dawki mączki dla dzieci wysyła na żądanie za darmo i opłatnie

Skład główny dla Austro-Węgier:

F. Berlyak, Wiedeń,

I., Naglergasse Nr. 1.

Sprzedaż w każdej aptece i drogueryi. 1138 6 6

JAN IHNATOWICZ,

LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika L. 3, ul. Halicka L. 11.
KRAKÓW: Sukiennice L. 20. CZERNIOWCE: Rynek L. 2.
PRZEMYŚL: ul. Franciszkańska L. 24.

BRACIA BARTIK

W TARNOWIE

Fabryka maszyn i pilników,

Odlewarnia żelaza i metali,

polecają:

maszyny rolnicze, pompy, sikawki, maszyny do wyrobu drenów i **wszelkie wyroby** w zakres fabrykacyi maszyn wchodzące, jakoteż **pilniki** we wszystkich gatunkach. 1422 1 20

Reperacye maszyn i **nasiekiwanie pilników** uskutecznia się szybko i po najtańszych cenach.

Zakopane.

Zakład wodoleczniczy na Krupówkach i **willa Adasiówka przy Kuźnicach** — z komfortem urządzone. — Ceny przystępne. **Dr. Chwistek,**

1396 3 5 właściciel i kierownik.

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 809 99 0

W. Halski

w Krakowie, Sukiennice, handel żelazny.

Mężczyzni!

Słynne... w świecie moje prawnie chronione, jedyn... istniejące wynalazki przeciw osłabieniu. Prosp. za 30 ct. w znaczkach list. **J. Augenfeld,** uprz. właś. patentu, **Wiedeń,** IX., Türkenstrasse 4. 416 26 0

Zygmunt Schmidt

w Krakowie,

ul. Sławkowska 31,

główny zastępca fabryki rowerów Dürkopp i Spółka w Wiedniu, paryskiej fabryki trycyklów motorowych „De Dion Bouton“ rowerów angielskich „The Beeston“ i innych, skład maszyn do szycia i wózków dziecięcych, oraz wszelkich przyborów do światła żarowego.

1418 2 12

Swoszowice pod Krakowem

zdrojowisko wód siarczanych,

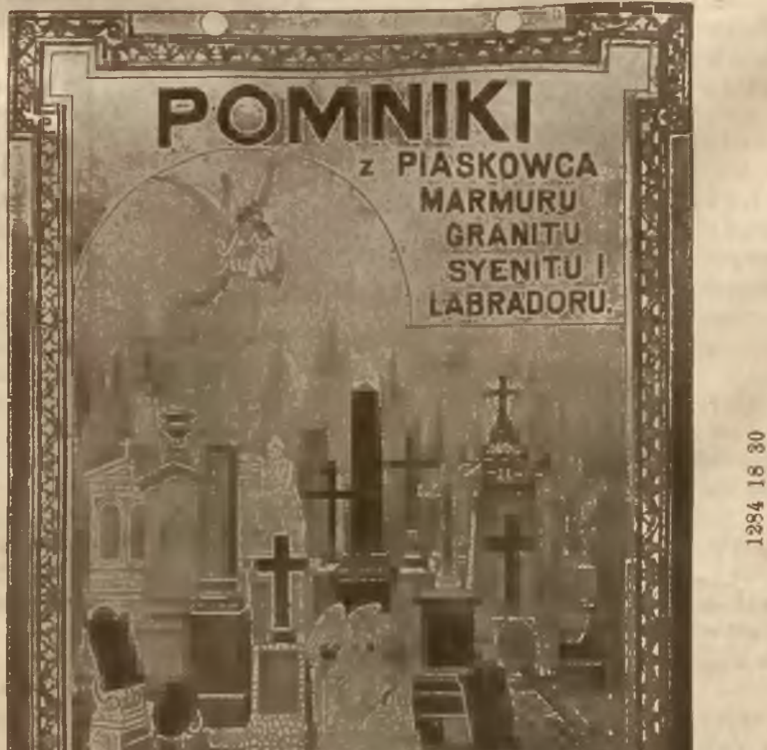
przez największe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi). — **Zakład otwarty od dnia 15 maja do d. 15 września.**

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie** i **elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 906 31 40



1394 18 30

ELEMENTARZ

dla analfabetów

wysyła **Jan Kaszycki w Łobzowie** (Galicya) po nadesłaniu 33 cent.

Uznania z kraju i zagranicy świadczą o praktyczności tego dziełka. 1399 2 5

MŁODY KUPIEC

Polak, kat., z pod zaboru pruskiego, sumienny i dobrze się prowadzący, doświadczony i władający językiem polskim i niemieckim, poszukuje odpowiedniego miejsca w dziale towarów kolonialnych, delikatesów i win, od 1 sierpnia lub też zaraz. Ma polecenia pierwszorzędne i może złożyć kaucyę. Posiada gruntowną znajomość prowadzenia książek. Zgłoszenia pod **Posada** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“.

1413 2 2

KRYNICA.

Udającym się do Krynicy P. T. Gościom, poleca się **Willę Trzech Róż** w **Krynicy,** obok parku łazienek i źródła położoną. Ceny mieszkań umiarkowane. **Restauracya, powozy na miejscu.**

1046 26 30 **Zarząd.**

Zakład wodoleczniczy

pod kierunkiem specyalisty do chorób nerwowych **Dra Kupczyka w Krakowie** przy ulicy św. Agnieszki L. 5, został otwarty z dniem 1 maja.

Urządzony z komfortem według najnowszych wymagań 1004 17 30

Wanny, natryski, kąpiele wodo-elektryczne, masaż, elektryzowanie.

☛ Zgłoszenia w kancelaryi zakładu codziennie między godz. 9—10 rano.

Handel Papieru

Ramy i Listwy | Obrazy olejne i Sztychy

REGESTRA GOSPODARCZE

zastosowane do większ. i mniejszych obszarów rolnych, ułożone w wszechstronnym kierunku i bardzo praktyczne — własnego nakładu i w cenie umiarkowanej — polecają 1228 14 20

Kutrzeba i Murczyński

w Krakowie, ul. Wiślna L. 11.

Skład Tapet

Do zarządu domu poszukuje się panny lub wdowy bezdzietnej, w średnim wieku, z ogładą towarzyską, delikatnem obejściem, moralnemi zasadami, zdrowej, biegłej we wszelkich gałęziach kobiecego gospodarstwa wiejskiego. — Zgłoszenia pod K. P. 1231 przyjmuje Administracya „N. Reformy.“ 1231 5 6

Magister farmacyi

znajdzie od 15-go sierpnia lub później stałą posadę w aptece w Wadowicach. 1394 3 3

Praktykant

z ukończoną drugą klasą gimnazyalną, zamiejscowy, dobrej konduity, lat 13—14, znajdzie umieszczenie w Handlu papieru i t. p. **Juliana Kurkiewicza w Krakowie, Mały Rynek.** 1392 3 4

Lodownie pokojowe, 1332 6 50
Samoczyn. maszynki do lodów,
Kompletne wyprawy kuchenne i domowe

poleca po cenach fabrycznych

Józef SCHMINDLING,

Handel Towarów Żelaznych i Norymbergskich w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 15.

Wielki skład (plac)

na węgle i drzewo wraz z kancelaryą i mieszkaniem. obok wapienników miejskich **w Podgórzu,** jest do **podnajęcia.** — Skład (plac) ten ... 1800 m. □ i jest tam tor kolejowy i waga pomostowa. — Parkan ..., stajnia i szopa na tym placu sto..., tudzież wozy, konie itd., **do sprzedania.** — Wiadomości udzieli **N. Engländer, handel win w Podgórzu.** 13...

Z dniem 1 lipca 1899 r. otwartym jest

SKLEP

Gazowni Miejskiej

w Krakowie

przy ul. św. Anny 2,

obok sklepu p. Ign. Rajala,

a w nim wystawione na okaz i do sprzedaży:

Świeczniki,	**Kuchenki,**	**Piece,** 1380 4 6
Lampy, Palniki,	Palniki,	Kominki,
Palniki Auera,	Przyrządy do gotowania	Przyrządy kąpielowe,
Siatki Auera,	na gazie,	Przyrządy specyalne dla rzemiosł
Szkło do lamp,	Części składowe do	do grzania
Węże, i t. p.	tychże i t. p.	gazem i t. p.

z fabryk krajowych i zagranicznych, **najnowszego systemu i stylu, po cenach konkurencyjnych,** ☛ **Przyrządy do gotowania i grzania** ☚ ☛ **po cenach fabrycznych.** ☚

Ceny stałe w walucie koronowej.

☛ **Nieustająca wystawa i miejsce doświadczeń.**

Do obejrzenia sklepu zaprasza

Zarząd Gazowni Miejskiej.

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI

PETROF

SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.